

Dzięk

12 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

CIECHOCINEK - CIEPLICA Wielka pływalsnia termalno-solankowa **MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE BERLIN-WARSZAWA** W dniach 27 i 28 lipca 1935 r. Początek o godz. 16-tej.

O rzeczywistą reprezentację społeczeństwa

(k.) Stara ordynacja wyborcza powoływała obywatela raz tylko do aktywnego udziału i faktycznego zainteresowania czynnościami wyborczymi. Raz tylko i... w ostatniej chwili. Wtedy, kiedy obywatel z „numerkiem“ w rękę szedł do urny...

Przedtem za niego głowiły się sztaby partyjne. Przedtem było hałaśliwe „szurum-burum“ wiecowe i plakatowe — ale naprawdę wyborca nie z czynnościami wyborczymi nie miał wspólnego. Gdzieś w ciszy gabinetów jakiejś centrali partyjnej ustalano listy kandydatów, decydowało o tem 5, no powiedzmy 10 przywódców partyjnych — a wyborca w ostatniej chwili, w dniu głosowania, miał poprostu zanieść „numer“ tej czy owej partji.

Nowa ordynacja zmienia to gruntownie. Chwila głosowania nie jest już jedynym aktywnym udziałem obywatela w czynnościach wyborczych. Wyborca nie pełni już więcej roli roznościela „numerka“ i oddawcy „listy“, którą bez jego udziału ustaliły partyjne sztaby na podstawie najprzeróżniejszych targów, transakcyj, kompromisów i umów.

Dziś aktywny udział obywatela konieczny jest już w pierwszej czynności wyborczej, jaką jest wybór delegatów do komisji, które ustalają kandydatury poselskie. Obywatel może oddać swój głos ludziom, całkowicie zasługującym na jego zaufanie. I tu właśnie rozpoczyna się ta odpowiedzialna rola wszystkich, których ordynacja powołuje do spełnienia tej czynności, jaką poprzednio wykonywały tylko sztaby partyjne, t. j. do wyznaczania kandydatów.

Członkowie zarządów szeregu instytucji i organizacji społecznych, członkowie rad miejskich i gminnych — a więc obywatele, obdarzeni już uprzednio zaufaniem współobywateli — muszą sobie uświadomić to w chwili, gdy od nich zależy, jakich otrzymamy kandydatów do wyboru. Bo bierność w chwili eliminowania kandydatów oddałaby uprawnienia znów w ręce sztabów partyjnych, działających tym razem mniej lub więcej zakulisowo, a w rezultacie pozbawiłaby nas tych możliwości, które nowa ordynacja przyznaje wyborcy.

Czas płynie. Zbliżamy się do pierwszego okresu czynności wyborczych. W najbliższych dniach przystąpimy do wyboru delegatów na okręgowe zgromadzenie wyborcze, ustalające kandydatury poselskie. Nie dajmy się zwieść fałszywymi poduszczeniami, jakoby kandydatury były zgóry ustalone, więc nasz udział we wstępnej czynności wyborczej jest zbyt ważny. Nie dajmy się zwieść tym podszeptom, usypiającym czujność

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

W dniu 6 sierpnia legjoniści złożą zbiorowy hołd prochom Komendanta

Program tegorocznego Zjazdu Legionowego w Krakowie

(o) Warszawa, 24. 7. (tel. wł.). Zarząd Główny Związku Legionistów w porozumieniu z reprezentacją legionowych kół pułkowych zwołuje 13-ty zjazd Legionistów do Krakowa na dzień 6 sierpnia. Celem zjazdu jest złożenie zbiorowego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. Podczas zjazdu będzie złożona na kopcu Marszałka ziemia zebrana z pobojoisk legionowych.

Dnia 5 sierpnia o godz. 19.30 delegacje legionowych kół pułkowych złożą ziemię z pobojoisk legionowych pod piedestalem Marszałka w Oleandrach, poczem odbędzie się apel żałobny poległych.

Dnia 6 sierpnia o godz. 6 rano nastąpi wymarsz legionistów do Oleandrów według poszczególnych pułków legionowych. Następnie legjoniści udadzą się z urnami z ziemią na Wawel

O godz. 9 rano na Wawelu odprawiona będzie msza św., podczas której legjoniści złożą hołd prochom Marszałka w krypcie św. Leonarda. O godz. 17 nastąpi właściwe uroczystości złożenia ziemi na Sowińcu, poczem legjoniści wezmą udział w sypaniu kopca.

W zjeździe uczestniczyć będą wyłącznie legjoniści. Zjazd potrwa 1 dzień.

Spała pustoszeje Zakończenie jubileuszowego zlotu harcerskiego

Spała, 24. 7. (PAT.) We wtorek wieczorem odbyło się na stadionie w Spale ognisko, zamykające zlot. W ognisku wzięły udział władze naczelne zlotu harcerskiego z woj. Grażyńskim na czele i przedstawiciele reprezentacji zagranicznych.

Dziś w Spale od samego rana panuje wielki ruch. Harcerki i harcerze w ordynku ze sztandarami i orkiestrami, ze śpiewem na ustach maszerują na dworzec kolejowy, skąd specjalnymi pociągami wracają do domów. Obecnie w Spale wre praca przy likwidowaniu obozów zlotowych.

Całkowita likwidacja zlotu potrwa przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Spała powoli wraca do normalnego życia.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Michał Grażyński dziś o godz. 4 rano opuścił Spałę, udając się do Warszawy. Panuje jednoznaczna opinja, że zlot udał się, nie dopisała jedynie pogoda. Stan sanitarny był zadawalający. Nie zanotowano żadnych wypadków chorób zakaźnych, była za ledwie pewna ilość wypadków anginy.

Dalsze szczegóły o aresztowaniu niemieckich nacjonalistów w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, gdańska policja polityczna aresztowała 6 nacjonalistów gdańskich. Jak się obecnie dowiadujemy, policja przeprowadziła rewizję zarówno w biurze partji nacjonalistów niemieckich jak i w mieszkaniach aresztowanych i dokonała zajęcia ulotek.

W mieszkaniu ojca aresztowanego 26-letniego referendarjusza sądowego Dietricha Kalaehne rewizja przeprowadzona została nawet dwukrotnie. Ojcem aresztowanego referendarjusza jest profesor Politechniki

Gdańskiej. Kalaehne, zaś matka jego była przez szereg lat posłanką nacjonalistyczną na sejm gdański.

W związku z aresztowaniem kilku członków partji niemiecko-narodowej w Gdańsku gdańska policja polityczna aresztowała onegdaj również prof. Politechniki Gdańskiej Kalaehne. Oprócz tego aresztowano także żonę prof. Kalaehne Anne, była posłanką na sejm gdański, którą jednakże jeszcze tego samego popołudnia zwolniono.

Czy spełniłeś już swój obowiązek obywatelski?

Jeszcze tylko przez trzy dni biura rejestracyjne rejestrują wyborców, uprawnionych z tytułu zasługi osobistej lub też wykształcenia do głosowania do Senatu.

Niechaj ci wszyscy, którzy posiadają czynne prawo wyborcze do Senatu, nie zwlekają z zarejestrowaniem się! Niech nie odkładają spełnienia tego obowiązku obywatelskiego do ostatniej chwili, gdyż mogą się narazić na niepotrzebną stratę czasu!

KTO NIE ZAREJESTRUJE SIĘ DO SOBOTY, 27. B. M., TEN STRACI PRAWO GŁOSOWANIA DO SENATU!

A więc już dziś, zaraz, nie zwlekając, spieszcie do biur rejestracyjnych. Adresy tych biur podane zostały w rozplakatowanych obwieszczeniach.

Koncesje dla przemysłu samochodowego w Polsce

Ważna uchwała Rady Ministrów

(o) Warszawa, 24. 7. (tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 24 bm. uchwalono rozporządzenie, wprowadzające koncesje dla przemysłu samochodowego oraz przemysłu, wytwarzającego podwozia samochodowe. Koncesyj udzielać będzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które może jednak przenieść to uprawnienie na wojewódzkie władze przemysłowe.

Koncesjonowanie przemysłu samochodowego jest pierwszym etapem do rozbudowy tej gałęzi wytwórczości w Polsce i podniesienia stanu motoryzacji kraju.

Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Skarbu w Gdańsku

W Gdańsku bawią przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, naczelnik wydziału obrotu pieniężnego Domaniewski i zastępca jego Huwald. Pobyt ich pozostaje w związku z wytworzoną na terenie Wolnego Miasta sytuacją walutową.

Emigracja zamorska może się odbywać tylko przez porty polskie

(o) Warszawa 24. 7. (tel. wł.). Na podstawie dekretu o przewozie emigrantów za ocean, emigrujący obywatele polscy powinni być kierowani przez porty polskiego obszaru cełnego, tj. Gdynię i Gdańsk.

Koncesje i zezwolenia na przewóz emigrantów — Polaków drogą morską mogą być udzielane tylko z uwzględnieniem wyłączości portów polskich.

Poważne przesilenie wewnętrzne w Holandji

Haga, 24. 7. (PAT.) Urzędowo stwierdzają, że rząd nie podaje się do dymisji. Zachodzi możliwość rozwiązania Izby. W dziedzinie polityki walutowej rząd nie zamierza czynić żadnych zmian, a w razie czego ucieknie się do energicznych zarządzeń w obronie kursu florena. Po południu premier Colijn udał się na audjencję do królowej.

Oszukańczy bankier z Paryża pochwycony w Nowym Jorku

Pasywa banku wynoszą 25 milj. franków

Nowy Jork, 24. 7. (PAT.) Aresztowano zbiegłego z Francji bankiera Neideckera, który kierował bankiem „Travellers Bank“ w Paryżu. Bankier został zatrzymany do dyspozycji władz w oczekiwaniu instrukcyj departamentu stanu i policji paryskiej.

Rewizja dokonana w siedzibie „Travellers Bank“ stwierdziła, iż pasywa banku przewyższają 25 milionów.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

f skłaniającym do wygodnej beczynności.

Do wyboru delegatów musimy przystąpić w atmosferze najbardziej poważnej i świadomej odpowiedzialności. Wybierać musimy nie „figurę reprezentacyjną”, nie osobę, otaczającą się nimbem rzekomego poparcia „czynników miarodajnych” i nie tego, co zawsze najgłośniej krzyczy i tym krzykiem pokrywa pustkę duchową — a prosto człowieka, do którego mamy zaufanie, którego znamy osobiście i cenimy, jako umysł i charakter. Tylko taki człowiek może być odpowiednim delegatem poszczególnych organizacji i winniśmy wszyscy dołożyć wysiłku, aby wybrani zostali tacy właśnie ludzie. Możemy nie zwracać nawet uwagi na sympatie polityczno-społeczne takich ludzi: okazują się one często powierzchowne lub pozorne. Jako jedyne i najważniejsze kryterium winniśmy przyjąć moment rzeczywistego, osobistego zaufania.

Wreszcie wzgląd najważniejszy: musimy raz wreszcie przełamać ten wadliwy zupełnie sposób tworzenia reprezentacji zespołów, jaki wciąż jeszcze u nas pokutuje. Przypomnijmy sobie, jak to się, niestety, w wielu wypadkach u nas dzieje: trzeba wybrać w mieście czy powiecie, w gminie czy osadzie jakiś zarząd towarzystwa, jakieś przedstawicielstwo tej czy owej organizacji. Decydują przytem względy i względziki... Ten zostaje wybrany, bo jest mile widziany „u góry”, bo potrafi „kołatać”, „interwenjować”, ten znów, bo jest finansowo niezależny, a więc „ma czas”; ten znów, bo... obrazili się i a nuż pocałują „szkodzić”... W rezultacie powstaje przedstawicielstwo nieodpowiednie i już od początku chromające. Na boku zaś zostają ludzie najodpowiedniejsi i najbardziej godni zaufania.

Z tą metodą należy wziąć rozbrat. Wybory delegatów do komisji okręgowych będą zarazem probierzem nowej metody skupiania ludzi zaufania do wspólnej pracy — a zarazem głównym warunkiem, aby kandydat na posła, niezależny od partji i od nakazów władz partyjnych, a oparty wyłącznie o zaufanie swych wyborców, stał się istotnym rzecznikiem i obrońcą interesu zarówno państwa jak i szerokich rzesz obywatelskich.

Zgon znanego art. malarza

Kraków, 24. 7. (PAT.) Wczoraj zmarł w Krakowie w wieku 77 lat zasłużony artysta malarz śp. L. Strzemień-Strojnowski. Zmarły brał czynny udział w życiu legionowem i był długoletnim prezesem Zawodowego Związku Polskich Artystów plastyków w Krakowie.

Nowe gdańskie 10-cio i 5-cio guldenówki

Wycofanie z obiegu starych 5 i 2 guldenówek

W myśl rozporządzenia, z dnia 1 maja 1935, zmieniającego ustawę monetarną, puszczone zostaną w obieg w najbliższej przyszłości nowe 10 i 5-guldenówki z niklu. Dla znajdujących się obecnie w obiegu 5 i 2-guldenówek ogłoszony zostanie z dniem 1 sierpnia br. do 30 września br. termin wycofania. Od dnia 1 października br. stare 5 i 2-guldenówki nie będą już ważne jako pieniąż obiegowy. Będzie je można jeszcze wymienić w kasach senackich i w Banku Gdańskim do 30 grudnia br. po nominalnej wartości.

Pożar hotelu w kąpielisku niemieckim

Kuracjusze musieli wyskakiwać przez okna

Berlin, 24. 7. (PAT.) W kąpielisku nadbałtyckim Hadersleben wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie wielki hotel „Gravenshoved”. Goście kuracyjni zmuszeni byli wyskakiwać przez okna. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia.

Prawo ser'i...

Białogród, 24. 7. (PAT.) W Raguzie ubiegłej nocy spłonął wielki hotel „Kupari”. Do zabudowań hotelowych należało 5 wielkich budynków, które spowodu silnego wiatru wkrótce zostały ogarnięte przez płomień. Straty obliczają na wiele milionów.

Wojna w Afryce jest nieunikniona

Tak sądzą oficjalne koła abisyńskie. — Anglia pokłada nadzieję w Lidze Narodów

Paryż, 24. 7. (PAT.) „Echo de Paris” zamieszcza wywiad swojego korespondenta z posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem. Zdaniem przedstawiciela Abisynji, w obecnym stanie rzeczy trudno byłoby osiągnąć zgodę, gdyż Włochy wysłały już do Afryki 200.000 żołnierzy i poważnie zaangażowały się w tej wyprawie. Nawet gdyby Abisynja uczyniła zadość żądaniu Włoch, które, podkreśla dr. Martin, nie ograniczą się bynajmniej tylko do dziedziny ekonomicznej, to i tak pretensje Włoch wzrastałyby potem z dnia na dzień.

Po przedstawieniu prawnych argumentów rządowi abisyńskiego dr. Martin podkreślił, że Abisynja nigdy nie zrezygnuje ze swej niezależności. Walka będzie trudna i długotrwała. Już obecnie wojsko włoskie nieprzyzwyczajone do klimatu wiele ucierpiało. — Poza tem — ciągnął dr. Martin — nowoczes-

ny sprzęt wojenny nie będzie mógł być użyty w Abisynji, gdyż tam niema wielkich miast.

Rząd abisyński — zakończył dr. Martin — łączy wielkie nadzieje ze stanowiskiem rządu angielskiego, gdyż w razie usadowienia się Włochów w Abisynji nie tylko zagrożony został Sudan, ale byłaby naruszona równowaga sił na Morzu Czerwonym. Konflikt włosko-abisyński przekracza dziś ramy lokalne i może stać się hasłem ogólnej wyprawy krzyżowej lub kolorowej przeciwko państwom kolonizacyjnym.

Londyn, 24. 7. (PAT.) Gabinet brytyjski odbył dziś zwykle posiedzenie, na którym rozważano m. in. sprawę sporu włosko-abisyńskiego. Gabinet uchwalił udzielić ministrowi Edenowi, udającemu się do Genewy instrukcyj stosunkowo elastycznych, któreby pozwoliły mu na pewną swobodę działa-

nia w Genewie.

Zasadniczo tendencja gabinetu ustalona została w tym sensie, że Wielka Brytania uważa Radę Ligi Narodów za jedyną autorytatywną instancję dla rozważenia i zdecydowania sporu włosko - abisyńskiego. Dla podkreślenia tego zasadniczego stanowiska gabinet brytyjski powziął zamiar uchwały, mianowicie zdecydował zawiesić narazie udzielenie pozwoleń eksporterom na wywóz broni i amunicji zarówno do Abisynji jak i do Włoch.

Uchwalono również zaproponować państwu, wywołującym broń, zwrócić się o decyzję w tej sprawie do Rady Ligi Narodów. Wielka Brytania, która zresztą już od 4 miesięcy nie udzieliła ani jednej licencji na wywóz broni i amunicji, ani do Włoch, ani do Abisynji, pragnie przerzucić decyzję w tej sprawie na Ligę Narodów, rozstrzegając w ten sposób kompetencje Ligi Narodów wobec sporu abisyńskiego. Wśród brytyjskich czynników oficjalnych przywiązywana jest do nadchodzącego posiedzenia Rady Ligi Narodów jaknajwiększa waga.

W kołach Foreign Office twierdzą, że wskutek zajęcia obecnie przez Wielką Brytanię stanowiska, już daje się odczuwać pewne osłabienie nacisku włoskiego. Zdaniem tych kół, Włochy byłyby gotowe zgodzić się na wszczęcie nanowo zerwanych rokowań arbitrażowo - koncyliacyjnych z Abisynją, o ileby Rada Ligi Narodów zechciała się tem zadowolić. W kołach brytyjskich panuje na ogół przekonanie, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila, by wyrzucić nacisk na Włochy, by zaniechały przygotowań do wojny.

Zamiast ładunku broni — paki z kamieniami

Tajemnica transportu wysłanego z Francji do Ameryki Południowej

Paryż, 24. 7. (PAT.) „Le Matin” podaje, iż ładunek broni i amunicji, zawarty w 3.125 pakach, wagi 25.000 kg wysłany z Francji do Buenos Aires został zwrócony do Havru spowodu ogłoszenia embargo w Buenos Aires.

Po otwarciu pak w Havrze stwierdzono, iż zawierają one kamienie i piasek. Władze prowadzą dochodzenia w celu stwierdzenia, czy broń została skradzioną w Francji, czy też poza jej granicami.

Paryż, 24. 7. (PAT.) Według dziennika „Le Matin”, sprawa przedstawia się następująco: Pewna firma francuska wysłała morzem do Ameryki Południowej 25.000 kg broni i amunicji w kilkuset skrzyniach. W chwili, gdy statek wiozący transport znajdował się już na pełnym morzu, rząd argentyński zawiadomił Francję, że nie pozwoli wylądować broni. Zawiadomienie to przyszło jednak zbyt późno.

Po dojściu na miejsce przeznaczenia argentyńskie władze celne nie pozwoliły transportu znieść na brzeg, tak, że statek wraz z transportem odjechał z powrotem do Francji. Po wylądowaniu skrzyń w Hawrze okazało się, że w skrzyniach zamiast broni były kamienie i piasek.

Badanie wykazało, że kamienie podobne są do kostki używanej do brukowania ulic paryskich. Władze prowadzące w tej sprawie śledztwo wyciągają wniosek, że broń została zabrana ze skrzyń we Francji i zastąpiona kamieniami po przyjeździe skrzyń do Paryża. Władze śledcze starają się obecnie ustalić okoliczności, w jakich dokonana była zamiana i znaleźć miejsce, gdzie została złożona broń.

Wybuch gazu zniszczył wielką fabrykę niemiecką

Straty wynoszą półtora miliona marek

Hoechst n. Menem, 24. 7. (PAT.) W jednej z fabryk „Farbenindustrie” w Hoechst nad Menem wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który powstał wskutek samozapalenia się łatwopalnych materiałów. Ogień w jednej chwili objął cały budynek. Pożar został ugaszony.

Berlin, 24. 7. (PAT.) Uzupełniając wiadomość o groźnym wybuchu w zakładach I. G. Farbenindustrie w Hoechst donoszą, że podczas wybuchu poniosły śmierć dwie osoby, zaś 8 ciężko poparzonych przewieziono

do szpitala. Stan trzech z pośród nich jest bardzo ciężki. Ponadto 17 osób odniosło cięższe rany.

Straty materialne, spowodowane przez wybuch obliczają na zgórą półtora miliona marek. Katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach.

Wczoraj wieczorem wskutek silnego rozgrzania się kotła zaczął wydobywać się z niego przez nieszczelną gaz, który wkrótce wypełnił pomieszczenie, gdzie znajdowały się rezerwuary. Równocześnie gaz zapalił się samoczynnie, powodując wybuch. — Eksplozja była tak silna, że porzywała stropy międzypiętrowego 5-piętrowego budynku fabrycznego.

Ogień, szerząc się z niezwykłą szybkością, objął cały budynek. 38 strażaków pracowało do rana przy gaszeniu ognia. Miejsce pożaru przedstawia obraz zupełnego zniszczenia.

Strzały w senacie argentyńskim

Jeden z senatorów zabił —

minister i drugi senator ranni

Buenos Aires, 24. 7. (PAT.) Podczas obrad w senacie osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono, dał kilka strzałów do ministra rolnictwa Duhau, raniąc go i jeszcze dwie osoby. Jedną z nich — sen. Behere zmarł w dniu dzisiejszym z odniesionych ran.

Buenos Aires, 24. 7. (PAT.) Tragiczne zajście na posiedzeniu senatu miało miejsce w chwili, gdy wywiązała się ostra dyskusja pomiędzy senatorem de la Torre a ministrem finansów i rolnictwa oraz senatorem Borda Behere.

Nagle z galerji przeznaczonej dla publiczności padły strzały. Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż sprawcą strzałów jest były komisarz poliojki Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach. Senator Borda Behere zmarł w drodze do szpitala, ranny jest senator Mancini i minister rolnictwa.

Gdański jacht harcerski w Helsingforsie

Helsingfors, 24. 7. (PAT.) Przybył do

Helsingforsu jacht żaglowy „Korsarz” Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku, który odbywa 4-tygodniowe pływanie szkolne z załogą pierwszej gdańskiej drużyny harcerskiej. Trasa przechodzi przez Gdynię, Tallin, Helsingfors, Sztokholm, Ingero-Wisby, Gdańsk. Harcerze morscy wzięli udział w zlocie Rover-Scoutów w Ingers.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Nie chcą pogrzebu za życia

Stało się tak, jak się tego spodziewaliśmy. Buńczuczne zapowiedzi bojkotu wyborów, głoszone przez prowodyrów partyjnych opozycji, z pewnością siebie, właściwą ludźmi, niemającym nic już do stracenia, nie wytrzymały pierwszej próby ogniowej w starciu z rzeczywistością życia. Doły partyjne, którym góra nakazała w imię swoich zawiedzionych ambicji wybory zbojkotować, poczynają się wylamywać z tego partyjnego nakazu. Co uczciwsze w szeregach opozycji, co żywiej czuje, nie chce się podporządkować nakazowi bierności i obojętności, który mu narzucają szamani partyjni.

W tej chwili odbywają się w samorządach wybory delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych, które mają ustalić nazwiska kandydatów na posłów. Jak już wczoraj donosiliśmy, w Bydgoszczy NPR-owcy nie usłuchali partyjnego nakazu bojkotu i przeprowadzili 9 swoich delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego. „Kurjer Poznański”, informując o tem swych czytelników, z widoczną melancholją pisze, że listę NPR na radzie miejskiej złożył „b. poseł Faustyniak (NPR), ten sam, który w Sejmie przemawiał za bojkotem wyborów”.

To samo było w Poznaniu, to samo w Inowrocławiu, gdzie znowu dla odmiany miejscowi przedstawiciele Stronnictwa Narodowego oświadczyli, że nie myślą sprawić sobie pogrzebu za życia i udział w wyborach do zgromadzenia okręgowego wzięli.

Najzabawniej było w Grudziądzu. Tam radni endeccy podzielili się na trzy grupy: jedni nie przyszli wogóle na posiedzenie Rady Miejskiej, drudzy przyszli, ale podczas głosowania zachowali się biernie, a trzeci wprawdzie też nie głosowali, ale byli zupełnie zdezorientowani i nie wiedzieli, co mają robić. Czuli, że taka rezygnacja przystoi tylko ludziom, którzy nie mają już żadnych ambicji życiowych, ale znowu z drugiej strony niebardzo mieli odwagę przeciwstawić się swoim partyjnym zwierzchnikom. Więc ruszyli z pretensją do swych kolegów, ławą głosujących: „Dlaczego nie zamieściliście nas na wspólnej liście”? W odpowiedzi usłyszeli: „No, darujcie, ale to już wy sami powinniście zrobić!” Myny mieli bar-

dzo niewyraźne. A później przy kufelku piwa nie brak było gorzkich wymówek i wyrzutów, że stronnictwo narodowe chce przespać wybory, podobnie, jak przepiło (w bufcie sejmowym) Konstytucję.

Wszystko wskazuje na to, że różni dążący się i poobrażani bonzowie partyjni, jeszcze raz się przeliczyli w swoich egoistycznych rachubach. Rzucili dołom partyjnym hasło: „Jeśli nas w Sejmie ma nie być, to nie wybierajcie do niego raczej nikogo” i myśleli, że doły te podporządkują się ich woli w milczeniu.

Tymczasem — okazuje się — że doły partyjne nie składają się z samych mamek, myślących tylko mózgiami pp. Rymarów, Popielów, Koriantych, Ratajów, czy innych Stronkich, ale potrafią się zdobyć na własną decyzję!

Mają ambicje odegrania czynnej roli na arenie życia kraju, a nie chcą tylko biernie przyglądać się temu, jak inni za nich w tym kraju pracują.

Nie chcą podporządkować swego sumienia obywatelskiego wymaganiom taktyki partyjnej.

Jeszcze jeden dowód więcej, iż zmierzch wybujałego nadmiernie partyjnictwa nadciąga niemchronnie.

O innego rodzaju wylamaniu się naszych „narodowców” z partyjnego nakazu bojkotu wyborów donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny”:

„W tych dniach władze bezpieczeństwa wykryły w Częstochowie zapoczątkowaną przez szereg członków Stronnictwa Narodowego zbiórkę. Zbiórka odbywała się w formie sprzedaży cegiełek, a pieniądze miały służyć na „akcję wyborczą”.

Wobec powyższego policja dokonała rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy czem zajęto kwitariusze i zakwestjonowano kilkaset złotych, uzyskanych drogą tej zbiórki.

Sprawy przeciw organizatorom zbiórki skierowano na drogę sądową”.

A więc można nie brać udziału w akcji wyborczej, ale pieniądze na tę akcję zbierać nie zaszkodzi!

P i k a d o z.

Wśród harcerzy pomorskich w Spale

(Korespondencja własna).

Spala, w lipcu 1935 r.

Z wiecznie ruchliwego mrowiska z „dzielnicą handlową” wydobywam się na boczną, leśną uliczkę, ciągnącą się wzdłuż Pilicy, na tyłach obozu, Chorągwi Poznańskiej. Ciszej tu i przestronniej, na bardziej, jak się to tutaj mówi, „puszczańsko”. Czasem tylko zdala, z harcerskiego „city”, doleci dźwięk trąbki samochodowej, albo też, z pobliskiego obozowiska którejś drużyny, gromko rozbrzmi chór młodych głosów. Rzucam okiem na pień jednego z drzew, od góry do dołu obwieszony trójkątami i prostokątami barwnych tablic orientacyjnych — i spostrzegam strzałę, a przy niej napis: Pomorze.

Ruszam zważając w tamtą stronę i oto po chwili schodzę już wdół ku Pilicy. Głośno dudnią obcasy na szerokim pomoście drewnianym, wiodącym aż do wybudowanego specjalnie na zlot mostu przez rzekę. Jeszcze jeden nagły zakręt — i z gęstwiny drzew, na ciemnym tle lasu, wylania się przedemną brama, zdobna w jasne malowidła i ornamenty morskie. Tuż za nią, druga, wyobrażająca symboliczny dźwig portowy.

A więc — jestem oto w spalskiej... Gdyni. Tu bowiem zaczyna się teren obozu harcerzy chorągwi pomorskiej. Bezpośrednio za nim ma swe leże chorągiew gdańska.

Aleja leśna wiedzie tu wśród potężnych, starych drzew, nad samym brzegiem Pilicy, na którego stromem zboczu rozsiadły się namioty, magazyny, kuchnia drużyny itd. Po drugiej stronie drogi, wśród kunsztownych poprostu koronkowych, opłotków — szeregi zielonych płóciennych domków, przy których uwija się żwawo ruchliwy ludek leśny.

Zaprawdę, dziwne to istoty, ci nasi pomorscy harcerze. Bo czy z błękitu pogodnego nieba świeci złote słońko, czy też z chmur olowianych leje zimny deszcz, zacina ostro po gołych nogach, ścieka ciurkiem za kołnierz; czy wre ochoczo zabawa, czy też zmęczone barki zgina ku ziemi ciężka praca — oni są zawsze jednako weseli, pełni śmiechu i radości. Aż dziw, skąd się w nich tyle humoru i optymizmu bierze. I pod tym względem — narówni z najweselszymi na zlocie, lwowskimi „tajajami” mają nasze pomorskie chłopaki wyrobioną markę... prawdziwych „morusów”. Tak samo zresztą, jak rzucony na przeciwny kraniec terenów złotych obóz naszych harcerów, potrafił wkraść się do serc i pamięci wszystkich złotowiczów i gości, jako najmilsza pod słońcem, najdzielniejsza, najskrzętniejsza dziewczęca gromada, poprostu zbiór najcenniejszych „bursztynek polskiego Bałtyku”...

Na to swe zaszczytne miejsce wśród dwudziestu paru tysięcy zgromadzonych w Spale polskich harcerzy i harcerów, nasza młodzież pomorska wysunęła się zresztą już w pierwszej uroczystej rewii złotowej. Mówiły o tem te wszystkie gorące okrzyki i rześiste okłaski, jakie wśród zalegającej stadjon, wielotysięcznej ciżby ludzkiej wywoływał przemarsz chorągwi z Pomorza. Bo i jakże było nie entuzjazmować się na widok świetnej postawy harcerskiej defilujących przed Panem Prezydentem drużyn, które przytem podkreślić to należy w przeciwieństwie do większości hufców z innych ziem, maszerowały w pełnym, nb. doskonałym, rynsztunku polowym.

Ale nietylko „vox populi” nie szczędził pochwał zastępom harcerskim Pomorza. Również bowiem i najkompetentniejsze w tym względzie czynniki, jak Przewodniczący Z. H. P., wojewoda dr. Grażyński, czy też komendant zlotu harcerzy, harcmistrz major Wądołkowski, wyraził się o ich wartościach z całym uznaniem, oparł zresztą na wynikach dokonanej przez naczelne władze harcerskie inspekcji obozów.

Zasłyszawszy o tem, postanowiłem zasięgnąć informacji u źródła i zagadnąłem na ten temat majora Wądołkowskiego, czyli poprostu popularnego druha „Beńka”:

— Właśnie wczoraj oglądaliśmy z p. wojewodą Grażyńskim obóz pomorski i

mieliśmy możliwość stwierdzenia porządku i ładności w nim panującej. W samym urzędzeniu obozu widać duże doświadczenie i praktyczność w tym kierunku, czego przykładem jest choćby np. taki, charakterystyczny szczegół, jak np. umiejętność urzędzenia i umieszczenie posłań: mimo długotrwałego, ulewego deszczu, który nie oszczędził harcerzy pomorskich już w dniu rozłożenia przez nich obozu (hufce z Pomorza przybyły o dzień wcześniej niż inne przyp. red.) — nie znaleźliśmy nigdzie wilgotnych sienników. A ten, pozornie niby drobny fragment, w obozownictwie ma duże znaczenie.

— A jakże tam pokazali się nasi chłopcy podczas defilady?

— O, defilada ich wypadła bardzo dobrze. Dobrze wyekwipowani, wykazali też doskonałą postawę... A dobry nastrój i duch prawdziwie harcerski nie opuszcza ich zarówno na „harcach” i pokazach, jak w obozie...

Swemu zadowoleniu z harcerstwa pomorskiego dał też wyraz podczas oględzin obozu przewodn. Z. H. P., wojewoda Grażyński, zatrzymując się dłużej w na terenach różnych drużyn. Szczególnie zaś żywo zainteresowały p. wojewodę harcerze z Helu.

Ale, wracajmy do naszej wycieczki po obozie pomorskim. U „wrót” jego wita nas harcmistrz Sieradzki, który jednak musi w tej chwili iść do Komendy Obozu, akurat bowiem wypadła mu służba. Dalej więc „honory domu” czynią szef organizacyjny druhy Ciepłak i druhowie Feissel i Felski, a czynią to z prawdziwie staropolską gościnnością. Podkreślić muszę przytem, że dokądkolwiek trafiałem podczas tej miłej wędrówki po spalskiej „Pomorzu” — wszędzie, na wieść, że zawitał przedstawiciel prasy pomorskiej, spotykało mnie doprawdy wzruszające swą szczerą serdecznością przyjęcie, którem poprostu byłem zażenowany. Wszędzie witały mnie radośnie, harcerskie okrzyki, zewsząd też — po paru minutach koleżeńskie pogawędki z młodymi druhami — wychodziłem jak byśmy się znali od Bóg wie jak dawno.

Niepodobna mi opisywać obozów poszczególnych drużyn, bo niewiadomo, co więcej chwalić: czy tę kolosalną pomysłowość i inicjatywę przy wykorzystaniu wszystkiego, co się tylko da, czy aby urządzić obóz jaknajlepiej, jaknajładniej i jaknajpraktyczniej, czy skrzę-

ność i gospodarność drużyn, czy dbałość o estetykę, czy wreszcie harcerską werwę, która nie opuszcza nigdy naszych chopców. Jak mi opowiadano, towarzyszyła im ona nawet wówczas, gdy, w chwili rozbijania obozu, rozszalała nad Spalą wielka burza z piorunami.

W obozie harcerzy brodnickich groźnie kłapie na nas zębami, ruszając paszczą i ogonem, straszliwy rekin (w którego brzuchu — jak w sławnym koniu trojańskim — siedzi... harcerz). Wogóle, niezwykle to rekin, co widać choćby z napisu, którym tak mówi o sobie ten stwór: „Ja jestem rekin! Szanuję polskich marynarzy — harcerzy, członków L. M. K.

Uff, odetchnąłem z ulgą: jestem dawnym harcerzem, legitymację L. M. K. mam też przy sobie — więc chyba ujdzie mi na sucho to spotkanie z rekinem...

Ale idziemy dalej. Co krok — cuda, prawdziwe cuda. O to np. rewelacyjny poprostu wynalazek: polowa kuchnia ziemna z prawdziwą... turbiną powietrzną. Ciągnie więc sobie druh-kucharz za sznurek, a łopatki drewnianego koła pędzą wiatr do kanału kuchni, niżcem w tunelu aerodynamicznym! A dalej — arcypomysłowy fotel „salonu fryzjerskiego”... pod jakimś jesionem, czy dębem, albo przenośne choinki-magiczne z ciężkiej lekkiej dytki, albo też prawdziwe arcydzieło chojnickie — wielki wyrzeźbiony w drzewie posąg Swaróżyca, albo najszacowniejsze dla zastępu, indyjskie „totemy” z piór, dziwacznych pieńków, gałęzi itd. itd. Słowem — na każdym kroku coś nowego, ciekawego, oryginalnego, pięknego. Drużyny poprostu prześcigają się wzajemnie pod tym względem.

Ale nietylko w tem, lecz i we wszystkich wogóle cnotach harcerskich, do których należy i gościnność. Przekonałem się o tem choćby w drużynie starogardzkiej, gdzie, po powitalnych „czuwajach”, zostałem „na siłę” posadzony do (nawiasem mówiąc — b. solidnego, jak na obóz) stołu i nolens-volens musiałem spożyć razem z druhami wieczną. I nie wiem, doprawdy, co mi bardziej przypadło do gustu: czy sama kolacja, czy... klarowny miód starogardzki, ale najbardziej, to chyba ta harcerska wesołość i serdeczność, jakiej mi nie szczędzono.

A przez niemięniej gościnne drużyny toruńskie: im. T. Kościuszki i szkoły powszechnej nr. 1, omal nie spóźniłem się

Wł. Raczkiewicz
wojewodą krakowskim



Pan Prezydent R. P. podpisał dekret powołujący b. marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza na stanowisko wojewody krakowskiego.

na uroczyste „ognisko” obozowe, które akurat miało się odbyć na stadjonie. Bo przecież musiałem obejrzyć przedtem ich wesołe albumy, ich, wzięte z zakończeń wiejskich dachów w kieleckim „totemy”, ich skrzynkę do listów na drzewie, radio i t. d. A przedewszystkiem, wesoło, beztrudko, po harcersku pogawędzić sobie dowoli.

Trudno jednak, trzeba było już iść, bo przedtem chciałem jeszcze rzucić okiem, jak też urządziła się komenda obozu chorągwi pomorskiej, no i obóz harcerzy gdańskich.

Miejsce postoju komendy widoczne jest już zdala, bo pomiędzy namiotami pozostawiono wolne obszerne koło — to miejsce ogniska obozowego, a obok strzela w niebo wysoki maszt chorągwi. Wchodzimy do dużego namiotu: to muzeum obozowe. Ceramika kaszubska, rzeźba w drzewie, krajobrazy morskie i pomorskie, rysunki, mapy, pamiątki, modele ślizgowca żaglowego, łodzi i jakaku itd. itd. Ekspozycje pieczolowicie dobrane, ciekawe, nieraz cenne. Obok muzeum — namiot lekarza obozowego, bo chorągiew pomorska ma tu swego lekarza, dra Rundta z Brodnicy. Na drzewach, dookoła ogniska, umieszczono piękne tablice z wypalonemi i malowanemi, bogato ornamentowanemi, poszczególnymi strofkami hymnu Bałtyku. A na najgodniejszym, honorowym miejscu — kapliczka i urna z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Zegnam wreszcie chorągiew pomorską i przechodzę do rozbitego „o miedzę” obozu chorągwi gdańskiej. Wita mnie tu gościnnie komendant chorągwi, harcmistrz Liczmański, witają radośnie kochani, dzielni chłopcy gdańscy. Obóz porządnym, ładnym, wygodnym, z każdego, nawet drobnego szczegółu, przemawia do nas polskość, przywiązanie do kraju.

Do Spali harcerze gdańscy przyjechali nie wprost, lecz byli poprzednio na przedobozie w pow. kościerskim, skąd przez Gdańsk którąś udali się na zlot, biorąc po drodze z Wistoujścia ziemię na Kopiec na Sowiniec. Ziemia została umieszczona w pięknej, metalowej szkatulce, wykonanej rękami harcerzy gdańskich. Szkatulka stoi na podeście, pokrytym polską banderą.

Zwiedzam obozy poszczególnych drużyn i na każdym kroku spotykam coś ciekawego, efektownego, pomysłowego, a w każdym razie coś, co świadczy o całym ogromie iście benedyktyńskiej pracy, jaką w to włożono. Oto na przykład cała galerja obrazów i morskich godeł drużyn i zastępów, malowanych... piaskiem, muszlami i próchnem zwalonych w czasie burzy drzew. Albo ładne, charakterystyczne „merki” kaszubskie na chorągiewkach, czy swoiste, indyjsko... kaszubskie „totemy”.

Opuszczam obóz, z prawdziwym żalem, że to już. Ale osładzamy sobie wzajemnie rozstanie z dziełnymi gospodarzami obietnicami:

— Do widzenia — na Pomorzu! Czuwaj!

J. Delin.

Tam gdzie Marszałek spędzał wywczasy

„Kurjer Wileński” w reportażu p. t. „Po dzikich polach Wileńszczyzny” zamieszcza następujące wrażenia z Pikiliszek:

Z Niemenczyną do Mejszagoly gdzie się obok Pikiliszek. Zostawiam konia we wsi Pikiliszki i idę naprzelaj do dworu. Poprzez kartoflisko i łąki dworskie biegnie ścieżka, wydeptana przez ludność. Przed strumyczkiem, wpadającym do szerokiego jeziora dworskiego, spotykam małą dziewczynkę o roześmianych mądrych oczkach. Zaniosła matce obiad, a teraz wraca do domu.

- Jak ci na imię?
- Aldonka.
- Często chodzisz do dworu.
- Tak, prawie codzień.
- Widziałas Marszałka?
- O tak, nieraz.
- A może rozmawiał z tobą?

— Tak. Pewnego razu w zeszłym roku zbierałam maliny we dworze. Marszałek zobaczył mnie (wyszedł do ogrodu), zapytał jak mi na imię, powiedział, że ładne i pocałował mnie.

Aldonka na pożegnanie dygnęła grzecznie i pobiegła do domu. Poszedłem w stronę jeziora. Biegło mi na spotkanie szeroką, spokojną taflę wody, obramowaną płaskimi brzegami. Mijałem lany wspaniałego żyta. Na całej długości przejechanej drogi nie widziałem tak wysokiego rżyska i pełnego kłosa. A ziemia jest tu taka sama jak wszędzie. Tylko lepiej dopatrzona, wyrobiona — bardziej starannie pielęgnowana. I dlatego wydała tak wspaniałe żyto — żyto, zasiane jeszcze za życia Gospoda-

rza tej ziemi.

Do zabudowań dworskich dobiega aleja starych wierzb i rozgałęzia się na szereg dróg wewnętrznych. Przed murem niedużym dworem, nazywanym przez lud z okolicy pałacem, zielenieje płaski gazon, obsadzony dookoła różnymi sztamowami, tulipanami i liljami. Marszałek lubiał kwiaty.

Na prawem skrzydle dworu wre praca.

Kończymy budowę werandy, którą Marszałek kazał tu wznieść — informuje jeden ze starszych robotników i dodaje — Marszałek po obiedzie lubiał odpoczywać na werandzie, a na tamtą, która jest od zachodu, w tym czasie zawsze padało słońce. W upały nie można było tam wytrzymać od gorąca. Tutaj zaś cień jest zawsze i niedaleko park, a część parku, którą lubiał Marszałek.

Od nowej werandy biegnie cienista aleja do parku, gdzie na małej polance stoi azurowa altanka — miejsce samotnych dumań Marszałka. Nieco dalej w prawo nad brzegiem jeziora Zelosy stoi ławeczka — ulubione miejsce samotnego wypoczynku. Stąd Marszałek patrzył na południe, na zalesioną ostrogę przeciwnego brzegu w stronę wsi Szaltaniczki-Stodolizki — na całą ziemię Polską.

Dwór przygotował się na przyjęcie Pani Marszałkowej z córkami. Uprzejmy rządca poinformował, że zwiedzać dworu nie można i że informacji dla prasy udzielić również nie może.

Genjalni warjaci

Naukowe prace nieuleczalnego warjata — Inżynier, który wynalazkami zarabia na pobyt w luksusowym domu obłąkanych

Nowe wydanie brytyjskiego Po-wszecznego Słownika stało się w Anglii sensacją, nie tylko dla ludzi korzystających z tego najznakomitszego w swoim rodzaju dzieła, ale nawet dla tych, którzy ze słownika tego może nigdy nie będą korzystali.

Sensację tę wywołał jeden z uczonych, pracując wraz z innymi nad ułożeniem słownika. Uczony, o którym mowa opracował około 600 działów słownika. Jest nim doktor filozofii, 70-letni Bernard Chancer, który od lat 30-tu przebywa... w zakładzie dla umysłowo chorych.

Jeden z najpracowitszych twórców słownika brytyjskiego jest warjatem, warjatem nieuleczalnym i niebezpiecznym dla otoczenia, nie zmniejsza to jednak zupełnie ogromnej wartości jego pracy naukowej.

Trzydzieści lat temu był Bernard Chancer jednym z najznakomitszych profesorów na uniwersytecie londyńskim. Jego wykłady o historii i kulturze antycznej cieszyły się ogromnym powodzeniem. Któregoś dnia jednak dostał profesor podczas wykładu ataku szału i zaczął strzelać z rewolweru do słuchaczy, raniąc kilku z nich.

Nieszczęśliwego uczonego poddano wtedy badaniom psychiatrycznym i umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych w Broadmoor, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

Przez pierwsze parę lat swej choroby umysłowej był nieszczęśliwy uczony zupełnie nieprzytomny i nic nie wskazywało na to, że kiedyś odzyska świadomość. Pewnego dnia przyszło częściowe oprzytomnienie. Prof. Chancer zażądał książek i pomocy naukowych i zaczął pracować.

Minęło znów kilka lat; prof. Chancer wysłał do wydawców słownika brytyjskiego rezultaty swoich prac. Okazało się, że stoją one na najwyższym stopniu naukowych wymagań. Odtąd zasiał swoje prace stale wydawców i redakcję słownika. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że nieszczęśliwy profesor jest osobnikiem normalnym i zdrowym. Prof. Chancer jest w dalszym ciągu człowiekiem umysłowo chorym, korzysta z każdej chwili, żeby napaść na dozorcę, dwa razy usiłował podpalić zakład, chwytając w lot każdą okazję, by coś zniszczyć, popsuć.

To, że ów uczony pracuje w dalszym ciągu naukowo, tłumaczy medycyna możliwością zachowania przez osobnika chorego jednorodności funkcji umysłowych. Często bardzo są wpadki, kiedy chorzy, nieróżniący się zupełnie od innych warjatów, zdolni są do genialnych

niekiedy wyczynów w pewnym jednym tylko kierunku.

Wypadek prof. Chancera nie jest zresztą wypadkiem specjalnie rzadkim, „Genjalni warjaci” — to zjawisko dość częste.

Nad jeziorem Ontario w Ameryce jest zakład dla umysłowo chorych milionerów. Pobyt w tym ogromnie luksusowym zakładzie kosztuje 200 tysięcy dolarów rocznie. Na terenie zakładu znajdują się wspaniałe, z przepychem urządzone salony przyjęć, place do gry w gol-

fa, baseny do pływania, sale bawialne i teatralne.

Jednym z pensjonariuszy tego zakładu jest inżynier John Brian, człowiek, który dorobił się dużego majątku na swoich wynalazkach. Kosztowny pobyt we wspaniałym zakładzie zrujnował jednak prędko inżyniera Briana. Stał się przed nim dwie możliwości: wyprowadzić się do tańszego zakładu, albo... zdobyć pieniądze. Umysłowo chory inżynier wybrał to drugie. Zaczął studjować sprawy gospodarcze i giełdowe, poczem nawiązał stosunki giełdowe z pewnym

Pomniki wodzów amerykańskich wykute w skałach

W dążeniu do nadania wyrazu swym uczuciom patriotycznym Amerykanie sięgają po pomysły gigantyczne. Charakterystyczne dla Ameryki utożsamienie ogromu z pojęciem piękna odbiło się również w rzuconym przed kilku laty pomysle uczczenia pamięci czterech wielkich wodzów i bohaterów narodowych: Waszyngtona, Jeffersona, Lincolna i Roosevelta.

Portrety ich wykute będą w skałach góry Rushmore, znajdującej się w samym sercu Czarnych Gór („Black Hills”) w stanie Dakota, o kilkanaście mil od Rapid City. Góra Rushmore, wysoka na 6,000 stóp dominuje swym potężnym grzbietem granitowym nad najbardziej dziką, lecz i najpiękniejszą okolicą Stanów Zjednoczonych. Pomysł wykucia gigantycznych pomników wprost w skałę jest dziełem rzeźbiarza Gitzena Borgbluma, który już od roku 1927 pracuje

nad jego realizacją.

Każda z podobizn czterech wodzów mierzyć będzie przeszło 60 metrów długości. W głębi doliny umieszczone zostały kompresory powietrzne i generatory, potrzebne do wykonania prac technicznych, którymi zarządza inżynier, współpracujący z rzeźbiarzem. Do miejsc, gdzie znajdują się właściwe warsztaty wchodzi się przez wykute schody, a potem robotnicy dostają się na szczyt niedostępnej góry kolejką napowietrzną.

Dotychczas ukończono już podobiznę Jerzego Waszyngtona. O rozmiarach jej świadczy to, iż od podbródka do szczytu czaszki ma ona wysokość domu pięciopiętrowego. Koszty tego kolosalnego pomnika-góry pokryte być mają z subskrypcji powszechnej, oraz z subsydjów rządowych. Według obliczeń wyniosą one około miliona dolarów.

Bolesna lecz podobno skuteczna kuracja

Pewnemu reumatykowi w Frankfurcie nad Menem zalecił ktoś kurację kwasem mrówczanym. Chory udał się przeto do lasu podmiejskiego, rozebrał się i wsadził poprostu chore nogi w mrowisko. Widocznie jednak zamierzał przeprowadzić swą kurację zbyt radykalnie, gdyż podrażnione mrówki rzuciły się nie tylko na nogi chorego, ale i na całe ciało. A gdy zamierzał uciec, pogoniły za nim uskrzydłone mrówki.

Przechodnie, spostrzegłszy przyczynę niesamowitych wyskoków półnagiego kuracjusza, nadbiegli mu z pomocą, musieli jednak sami uciekać przed zaciętością owadów. Ostatecznie kuracjusz uwolnił się od pościgu, zamurzywszy się w przydrożnej sadzawce.

Sam fakt jednak, że w ucieczce odzyskał władzę w nogach, przekonał go o skuteczności kuracji kwasem mrówczanym.

Maszyna do sadzenia drzewek

W Z. S. R. R. dla przeprowadzenia akcji sadzenia drzewek, która objęła milion drzewek w Moskwie, skonstruowano specjalną maszynę do wiercenia w ziemi dołów na sadzonki.

Maszyna ta, zmontowana na wielkim samochodzie ciężarowym, poruszana jest osobnym silnym motorem. Narzędzie wierzące ma kształt śruby Archimedes, wyglą-

dem swym przypomina walek w maszynie do mięsa, lecz metrowej średnicy i zakończone jest twardym ostrzem, które ryje ziemię. Wiertarka taka nawet w twardym gruncie świdruje otwór z łatwością i w bardzo krótkim czasie, co ułatwia przeprowadzenie na gigantyczną skalę zakrojonego programu sadzenia drzewek.

bankiem i za jego pośrednictwem zaczął grać na giełdzie. Po pewnym czasie był już znowu bardzo majątnym człowiekiem i w dalszym ciągu nieuleczalnie chorym warjatem.

Innym genialnym wprost warjatem jest Paweł Lorewell, znakomity kompozytor i twórca najpopularniejszych w Ameryce melodyj jazzowych. Paweł Lorewell znajduje się w Chicago w szpitalu dla obłąkanych już od roku 1927. Kiedyś był urzędnikiem bankowym, nieodznaczającym się przeciętną nawet muzykalnością. Podczas wojny otrzymał ranę w głowę. Mózg został uszkodzony i Paweł Borewell zwarjował. Podczas pobytu w szpitalu odczuł nagle któregoś dnia... zamilowanie do muzyki, podszedł do pianina i skomponował nastrojowe tango. Usłyszał je lekarz zakładowy i kazał wstawić do pokoju chorego wspaniałego koncertowy fortepian; odtąd grywa Lorewell po kilka godzin dziennie, komponując przepiękne melodie.

Wszyscy ci nieszczęśliwi chorzy są, stosunkowo biorąc, ludźmi względnie zdrowymi — zdrowymi wtedy, w tych chwilach, kiedy tworzą swoje genialne, ale przecież zupełnie normalne rzeczy, — działa wtedy normalnie ten wycinek ich psychiki, który stwarza ich dzieła.

Toreador w spódnicy



Oto młoda Hiszpanka Juanita de la Cruz bohaterka pierwszej „corridy” w Madrycie, w której wystąpiła kobieta w roli toreadora. Jak donosi prasa madrycka bohaterka dnia z „kobiczym wdziękiem” uśmierciła dwa byki!

WALTER HERRMANN

33)
(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekieło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Saint - Laurent - du - Maroni leży nad dużą rzeką graniczną, Maroni, oddzielającą Gujanę Holenderską od Gujany Francuskiej. Samo miasto położone jest o mniej więcej pięćdziesiąt kilometrów w górę rzeki od jej ujścia. Rzeka stanowi zresztą najdogodniejsze połączenie miasta z wybrzeżem Oceanu, a poza tym Saint - Laurent jest otoczone ze wszystkich stron gęstą puszcza podzwrotnikową. Naprzeciw Saint-Laurent, po holenderskiej stronie Maroni, tuż zaraz za wyspami Aruba, leży holenderskie miasto Albina.

W przeciwstawieniu do Cayenny Saint - Laurent jest czystym miasteczkiem. Ulice jego są utrzymane starannie, zamiatane i czyszczone. Pracują nad tem stale i systematycznie drużyny robotnicze, złożone ze skazańców. Prawie wszystkie domy są nowe. Znajdują się tam również ratusz, całkiem ładny budynek oraz Pałac Sprawiedliwości. Ten ostatni nie był jeszcze wykończony i gwoździści muszę stwierdzić, że znajdował się wówczas jeszcze akurat w takim

samym stanie, jak podczas pierwszej mojej ucieczki w roku 1915. Zdażył on nawet już pochylić się ku upadkowi.

W Saint - Laurent znajduje się siedziba zarządu kolonii karnej.

Dyrektor tego zarządu rządzi się tutaj jak udzielny król. Nadkomendanci, których jest czterech, są jego ministrami.

Z jednej strony Saint - Laurent ciągnie się droga o długości 17 kilometrów, która prowadzi do Saint - Jean, miasta wysiedlonych z Francji złodziei i suterenerów. Z drugiej strony taka sama droga długości 20 kilometrów prowadzi przez puszcza do różnych obozów i do Charvin.

Są tam także góry. Łańcuch górski Tumac - Humac obfituje w złoża złota, w bogate złoża prawdziwego, najczystszej jakości. Nie brak ludzi, którzy odbywają uciążliwe wyprawy w górę wartkich rzek i strumyków, trwające nieraz całymi miesiącami i rzeczywiście przywożą ze sobą grudki rodzimego złota. Nawet dużo takich grudek. Tylko, że żywność na następny wyprawę muszą zakupywać w Saint - Laurent dosiownie na wagę złota. Robią interesy na tem tylko ci, którzy odkupują złoto od poszukiwaczy. Na wszystkich biurach miejscowych wiszą napisy: „Tu się kupuje złoto”. Jest to bardzo charakterystyczne dla tego „miasta nędzy”.

Gujana ma również złoża srebra, a nadewszystko sawanny, wielkie urodzajne sawanny. Mogłyby one wyżywić setki tysięcy sztuk bydła. Ale nikt tam nie myśli o jego hodowli.

Człowiek czuje się w Saint - Laurent nieswojo. Ci ludzie o trwożnych i przynębionych twarzach,

przybrani w białe bfuzy, z wielkimi czarnymi numerami na piersiach, czynią niesamowite poprostu wrażenie. Człowiekowi zdaje się, że jest nie na tym, tylko na jakimś innym zupełnie świecie.

Saint - Laurent liczy około czterech tysięcy mieszkańców. W tej liczbie trzy piąte stanowią zesłańcy, około tysiąca osiedleńcy a resztę „wolni” obywatele.

Charakter miastu nadają zwolnieni więźniowie. Prawie wszyscy są godni prawdziwego pożałowania. Błąkają się bez dachu nad głową. Właściwa kara dla zesłańców do kolonii karnej zaczyna się dopiero z chwilą ich „zwolnienia” z ciężkich robót, jeśli muszą jeszcze odcierpieć nawiązkę kary w postaci przebycia w kolonii przez tyle czasu, na ile opiewał ich wyrok, skazujący na ciężkie roboty. Jest to t. zw. podwojenie kary. Po odbyciu właściwego wyroku skazaniec musi przebyć w Gujanie taki sam okres czasu, jako „zwolniony” lub też przymusowy osiedleńca. Jeśli zasadnicza jego kara opiewa na siedem lat ciężkich robót, wówczas po jej odcierpieniu musi pozostać w kolonii już do końca życia. Ale, dzięki Bogu, niedługo korzysta on już zazwyczaj z tej „wolności”.

„Zwolnieni” są to obszarpancy, którymi nikt się nie interesuje ani o których nikt się nie troszczy.

Wypuszczeni z obozów w łachmanach, które już po kilka lat nosili na swoich grzbietach, bez grosza w kieszeni, wycieńczeni przez febrę, zżarci przez robactwo, złamani fizycznie i duchowo, ci nowocześni parjasi z Saint - Laurent - du - Maroni żyją tak z dnia na dzień w poniewierce, kradnąc na każdym kroku, a nawet posuwając się do morderstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYBORCY, uprawnieni do głosowania do Senatu, nie zwlekajcie z zarejestrowaniem się!

Zawody o puchar Gordon-Bennetta

Tegoroczne Zawody Balonowe o puchar Gordon-Bennetta odbędą się w Warszawie dnia 16. września. Lista zgłoszeń na powyższe zawody przedstawia się do tej chwili następująco:

1) Polska: „Kościszko“ (kpt. Franciszek Hynek, por. Władysław Pomaski), „Polonia II“ (kpt. Zbigniew Burzyński, por. Jerzy Kowalski), „Warszawa II“ (kpt. Antoni Janusz, por. Ignacy Wawszczak);

2) Szwajcaria: „Zurich III“ (plk. W. Gerber, dr. E. Tilgenkamp);

3) Belgia: „Belgica“ (Ernest Demuyter), „Bruxelles“ (Philippe Quersin, Marcial Van Schelle);

4) Niemcy: trzy balony z pilotami: Karl Goetz jr., Eugen Stuber, Otto Bertram, albo Wilhelm Prehm;

5) Francja dwa balony z pil. Charles Dollfus, Albert Boitard.

Belgijski Aeroklub zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Coeckelberg, który brał udział w zeszłorocznych zawodach jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub Holenderski zgłosił również swój udział w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balonu. Wobec tego, że Departament Aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnymi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadesła niewątpliwie zgłoszenia: Stany Zjednoczone, Czechosłowacja i inne państwa.

Drugi termin zgłoszeń upływa dnia piętnastego sierpnia b. r. o godz. 18-ej.

Wielki pożar w śródmieściu Pragi czeskiej

Pastwą płomieni padły składnice futer i drzewa oraz... zwierzyńiec

W wielkim magazynie futer „Arnstein i Pick“ w Pradze wybuchł pożar, który rozszerzył się wskutek silnego wiatru z wielką szybkością, obejmując pobliskie składy drzewa i materiałów łatwopalnych. Trzy składy spłonęły doszczętnie.

Pożar objął nadto zwierzyńiec „Towarzystwa przyjaciół zwierząt“, w którym zginęło kilka zwierząt i 63 ptaki. Szkodę oblicza się na 10 milionów koron.

Ograniczenia taryfowe w komunikacji między Polską a Wolnem M. Gdańskiem

W związku z zarządzeniami ograniczeniami taryfowymi między Polską z W. M. Gdańskiem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wyjaśnia co następuje.

Podróżni jadący ze stacji położonych na obszarze W. M. Gdańska poza stacje Tczew, Kartuzy, Kokoszkę, Skarszewy i Gdynię mogą nabyć bilety tylko do wymienionych 5 stacji, na których należy nabyć nowe bilety w celu kontynuowania dalszej podróży.

W razie braku czasu na kupienie biletu na wymienionych stacjach, podróżny, który bez wezwania konduktora uprzedzi go, że nie mógł kupić biletu winien uiścić cenę biletu oraz dopłatę w wysokości 1 zł., nie więcej jednak, jak podwójną cenę danego biletu.

O ile w takich wypadkach konduktor nie wystawi natychmiast biletu, wówczas podróżny winien zażądać od konduktora poświadczenie o zgłoszeniu braku biletu. W pociągach jednak mo-

gą być wydawane bilety za opłatą normalną oraz bilety dla dzieci. Bilety ulgowe mogą być wydawane jedynie na podstawie taryfy wojskowej z pobraniem 1 zł w formie dopłaty.

Osoby jadące bez biletów ze stacji położonych w Polsce na obszar W. M. Gdańska nie mogą opłacać należności za bilety w guldenach, a tylko w złotych polskich.

W komunikacji między Polską, a obszarem W. M. Gdańska nie podlegają ograniczeniom bilety okresowe, odcinkowe, okręgowe, tygodniowe robotnicze i miesięczne szkolne. Natomiast nie mogą być wydawane ze stacji położonych na obszarze W. M. Gdańska nowe bilety 1000 — 2500 klm. bilety abonamentowe i powrotne świąteczne.

Żadnych ograniczeń nie doznaje komunikacja osobowa, bagażowa i ekspresowa bezpośrednia, odbywająca się na podstawie taryf międzynarodowych.

Przesyłki towarowe, które przybyły do stacji z obszaru W. M. Gdańska z należnościami kolejowymi przekazaniem bez opłacenia przewoźnego z góry, mogą być wydawane za opłaceniem należności w guldenach, ale tylko za każdorazowym zezwoleniem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.

Polska buduje w Anglii dwa nowe kontrtorpedowce



Ambasador R. P. w Londynie Raczyński przy zakładaniu pierwszego nitu w stoczni firmy J. Samuel White & Co, w Cawes na wyspie Wight, gdzie budowane są dwa polskie kontrtorpedowce.

Dzisiaj ostatni dzień

w którym listowi przyjmują

przedpłatę na mies. sierpień włącznie, sierpień i wrzesień

Tani towar jest najdroższy

Często słyzy się przysłowie, które na pozór może wydać się sprzeczne z rzeczywistością: „Jestem za biedny, aby kupować tanio“. A jednak na 99 wypadkach na 100 okaże się ono słuszne, gdyż tanie, mało wartościowe towary przynoszą przeważnie więcej szkody, aniżeli wynosi oszczędność na różnicy cen. Szczególnie przy kupnie mydła da się zastosować to przysłowie. Ostatnio ukazał się na rynku cały szereg nowych gatunków mydeł do prania, przeważnie mało wartościowych, które są wprawdzie tańsze od znanych powszechnie mydeł, nie mają jednak ich wydajności, a przytem niszczą bieliznę i ręce. Ile szkód może wyrządzić takie mydło!

Mądra, przeczorna gospodyni zawiera swą bieliznę jedynie wypróbowanemu, znanemu od lat mydłu Jeleni Schicht. We własnym interesie zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia“.

Początki Harcerstwa i Polskie Drużyny Strzeleckie na ziemiach zachodnich

Komenda Okręgu VI poznańskiego 1912-13 i 1913-14

PIERWSZE TAJNE DRUŻYNY SKAUTOWE W POZNAŃSKIM.

Jakkolwiek we wrześniu 1912 r. przyjeżdżali do Poznania z ramienia sokolej komendy skautowej we Lwowie Strumillo i Grodyński do Sokoła poznańskiego, to jednakże nie Sokół w zaborze pruskim dał podstawę organizacyjną do zapoczątkowania skautingu, a tajna organizacja młodzieży T. T. Z. i będąca pod jej wpływami i w kontakcie organizacja samokształceniowa „Iskra“, która rozpoczyna pracę skautową niezależnie od Sokoła poznańskiego w dniu 17 października 1912 r.⁴⁾

Pierwszy zastęp skautowy żeński zorganizowało również T. T. Z. za pośrednictwem dra Henryka Zborowskiego, jego siostry Kazimiery Zborowskiej i pań: Janiny Łakińskiej, Anny Machlewskiej, Zofii Długolekiej, Konstancji Kołskiej, Walentyny Krysiwiczówny, Marji Kosobudzkiej, Anny Wryniewiczówny i Jadwigi Grzędzianki. Sokół poznański do-

⁴⁾ Szczegóły organizowania skautingu w zaborze pruskim będą umieszczone w specjalnej monografii o tajnym skautingu.

piero w końcu 1912 r. rozpoczął prace organizacyjną skautową⁵⁾.

T. T. Z., posiadając komórki organizacyjne w całym zaborze pruskim, wprawdzie prace skautową wszędzie, nawiązując kontakt z Komendą Naczelną Polskich Drużyn Strzeleckich, która wysłała do Poznania pod koniec 1912 roku Karola Popiela i Zygmunta Karwackiego (ps. Bończa) celem zorganizowania Polskich Drużyn Strzeleckich. Wysłanicy Organizacji Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiackiej sformułowali zadania ruchu niepodległościowego i konieczność utworzenia armii polskiej w celu wywalczenia niezawisłego państwa z bronią w ręku.

W łonie T. T. Z. nie wszyscy członkowie zarządu godzili się na pracę wojskową. Jednakże opór ten był przełamany i zarząd T. T. Z. wyraził zgodę na podjęcie tej pracy. Na początku 1913 roku Jerzy Stam (ps. Jerzy Piętkowski) otrzymał nominację komendanta okręgu P. D. S. zaboru pruskiego z poleceniem zor-

⁵⁾ Relacje Jadwigi Grzędzianki, dra Henryka Zborowskiego i Henryka Śniegockiego. Arch. PDS. Teka relacyj W. B. H.

ganizowania P. D. S. w szerszym zakresie. Owcześnie prezes T. T. Z. Adam Rose przyszedł z pomocą Stamowi, w spełnieniu trudnego zadania, szczególnie wobec braku instruktorów.

W roku 1912 na społeczeństwo polskie na ziemiach zachodnich padają coraz cięższe ciosy polityki germanizacyjnej. W roku tym Niemcy wydali antypolskie ustawy, zabraniające przemawiania na zebraniach po polsku, oraz 10 października 1912 r. po raz pierwszy zastosowano w całej pełni ustawę wyłączeniową, uchwaloną w 1908 roku. Zaczęto też forsować niemiecką organizację młodzieży „Jungdeutschlandbund“, do której przyciągano młodszą młodzież polską przy pomocy nęcących gier i zabaw, zwłaszcza ćwiczeń w terenie.

Ażeby przeciwdziałać tym zakusom na młodzież polską członkowie „Iskry“: Cezary Jindra (inicjator zastępowy), Wincenty Wierzejewski (zastępca), Henryk Śniegocki, Edmund Węclawski oraz z „Ogniwa“ Witold Gruszczyński, Leonard Skowroński, T. Wolski i inni po zaznajomieniu z pierwszym rocznikiem pisma „Skaut“ we Lwowie utworzyli w dniu 17 października 1912 r. pierwszy zastęp „Poznań“. Cezary Jindra musiał wkrótce wyjechać na polecenie policji, gdyż pochodził z zaboru austriackiego, a komendę po nim objął Wincenty Wierzejewski. Gdy liczba skautów w zastępie wzrosła do 15, podzielono go na dwa

zastępy: pierwszy objął Leonard Skowroński, a drugi — Henryk Śniegocki; na wniosek Wierzejewskiego utworzono pierwszą poznańską drużynę skautową pod nazwą „Piaś“, której drużynowym został Wierzejewski.

Na wiosnę 1913 r. utworzyły się wśród młodzieży rzemieślniczej i handlowej, kierowanej przez duchowieństwo katolickie, oddziały skautowe, z których na początku 1914 r. powstała drużyna skautowa im. Stefana Czarnieckiego na Jezycach pod kierownictwem Mieczysława Depczyńskiego, drużyna skautowa im. Henryka Dąbrowskiego i drużyna im. Tadeusza Kościuszki. Dopiero 1 maja 1913 r. powstała przy Sokole drużyna skautowa im. ks. Józefa Poniatowskiego, do której przyjmowano tylko młodzież szkolną. Pod koniec 1913 r. z kółka partyzanckiego „Czarna Ręka“, szkodzącego na każdym kroku Niemcom, utworzyła się drużyna „Żuława“, przeorganizowana w drużynę skautową im. Władysława Jagielly. Podczas zlotu sokolego w lecie 1913 r. puszczono czterech skautów umundurowanych, którzy sprzedawali jednodniówkę „Iskra“ i pocztówki na dochód drużyn skautowych; w ten sposób komenda skautowa ujawniła organizację skautową w Poznaniu, a w rocznicę powstania skautingu w Poznaniu odbył się na łakach tumskich przegląd 101 skautów poznańskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Puszcza Białowieska

Jeden z najpiękniejszych naszych rezerwatów

Puszcza Białowieska, jako obiekt przyrodniczy, jest unikatem w Europie. Jest to jedyny w środkowej i zachodniej Europie kompleks lasu na niżu, który zachował się w formie naturalnej, pierwotnej.

Aby utrzymać fragment tego pierwotnego utworu administracja Lasów Państwowych wydzieliła obszar 46 kilometrów kwadratowych (z całego obszaru puszczy 1.200 kilometrów kw.), wyłączając go jako Park Narodowy od wszelkiej gospodarki. Ma on służyć nie tylko jako żywe muzeum pierwotnej przyrody puszczy, lecz w równym rzędzie jako warsztat pracy badawczej dla leśnika i przyrodnika.

Park z natury swego położenia nie zdołał objąć wszystkich ciekawych i godnych widzenia osobliwości puszczy. Wydzielony został szereg mniejszych rezerwatów które go uzupełniają: dla ochrony krajobrazu puszczańskiego obrzeża dróg, wiodących do Białowieży z Hajnówki i Prużan o łącznym obszarze 19 kilometrów kw., pierwotny las sosnowy we wszystkich normach pod Białym Laskiem na powierzchni 3 kilometrów kw., zwierzyniec żubrów w rezerwacie o 3 kilometrach kw. obszaru, zabytkową wysepkę jodły na Nikorze o obszarze 1 km. kw. i wreszcie stanowisko rzadkiej rośliny północnej — zimozioła na powierzchni 2 i pół ha.

Pozatem na obszarze puszczy chroni się długi szereg drobniejszych pomników przyrody w postaci okazałych czy rzadko spotykanych drzew czy krzewów, wiele pamiątek zamierzchłych, bliższych i ostatnich dziejów, którym są drzewa, krzyże, mogiły, kurhany, ruiny, legendami osnute uroczyska, drogi, głazy Puszczy Białowieskiej, mające na celu skrzeseć jej dawnych tradycji łowieckich.

Obecnie stan zwierzyny przedstawia się następująco:

Na terenie całej dyrekcji jest 141 łosi, 560 jeleni, 5.600 sarn, 1.360 dzików, 10.000 zajęcy, 28 bobrów, 110 rysiów, 200 wilków, 1.150 lisów, 410 borsuków, 1.900 głuszców i 7000 cietrzewi.

Na terenie Puszczy Białowieskiej jest 540 jeleni, 3.150 sarn, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków i 1.000 głuszców i 750 cietrzewi.

Na terenie Nadleśnictwa Zwierzyniec w Puszczy Białowieskiej urządzony jest zwierzyniec dla żubrów o powierzchni 50 ha. Hodowlę zapoczątkowano w jesieni 1929 roku.

Stan żubrów przedstawia się następująco: zakupiono 7 sztuk, przychodzących 13 sztuk razem 20 sztuk, ubyło 6 sztuk stan obecny 14 sztuk.

Do stałej opieki nad żubrami przeznaczono trzech dozorców, którzy na zmianę przebywają w zwozowcu. Nadzór nad zwierzyną i utrzymanie żubrów powierzono łowczemu. Opiekę lekarską spełnia lekarz weterynaryjny, prowadzący pracownię bakteriologiczno-łowiecką w Białowieży. Jako karmę otrzymują żubry siano, owies i buraki.

„Polska perłą turystyki”

Wybitny dziennikarz szwedzki, kapitan Goesta Melin, korespondent wielkich dzienników „Aftonbladet” i „Stockholms Tidningen” przemierzył Polskę wszędzie i wszędzie w ciągu kilkunastu dni pobytu. Współpracownik nasz w rozmowie z kpt. Goestą Melin otrzymał odeń szereg równie interesujących jak entuzjastycznych informacji.

— Co się panu podobało najwięcej w Polsce z punktu widzenia turystycznego?

— Niewiele tylko krajów w Europie może się poszczycić tak wspaniałymi perspektywami i możliwościami w dziedzinie turystyki, jak Polska. Nigdzie

nie ma nic równego puszczy Białowieskiej i Pińszczyźnie. Białowieża jest nie tylko rajem dla myśliwych i miłośników przyrody, ale wywiera potężne, niezapomniane wrażenie na każdym, kto się tu choć na parę godzin zabłąkał. Na tych obszarach puszczańskich wyczuwa się człowiek zupełnie poczuli czasu. Wydaje się jakbyśmy znaleźli się od razu na tle i w ramach krajobrazu sprzed kilkuset lat. Niezapomniane również wrażenie zostawia po sobie podróż po obszarach Pińszczyzny. Zwiedziłem „zielone morze” poleskie i muszę przyznać, że gdybym na własne oczy nie widział tego wszystkiego, nie uwierzyłbym opowiadaniom najwiarogodniejszych informatorów. Nie wiem, czy mi uwierzą w Szwecji, gdy będę opowiadał po powrocie o niesłychanym bogactwie fauny na Polesiu, sam naliczyłem np. na przestrzeni kilku kilometrów blisko 100 bocianów, nie mówiąc już o setkach i tysiącach wszelkiego innego ptactwa. Zachwycony jestem freskami i malowidłami w pięknym kościele w Horodyszczu. Ale i ci, którzy przywiązują większą wagę do wrażeń natury bardziej materialnej, będą mieli coś dla siebie. Gastronomom mogę polecić śmiało ucztę u Gregorowicza w Pińsku, dostać tam można smakowitych regionalnych dla których skosztowania warto odbyć podróż z Londynu czy Paryża.

— Jakie wrażenia odniósł pan ze zwiedzania naszych uzdrowisk?

W dalszym ciągu rozmowa toczy się o naszych uzdrowiskach. Gość szwedzki wymienia między innymi Inowrocław i Druskiéniki.

— Znam cały teren przykarpacki, mówi, od Zakopanego do Zaleszczyk. Gdyby Huculszczyzna była bardziej znana i rozreklamowana w Europie, podążałaby tam tysiące turystów żądnych oglądania osobliwości etnograficznych.

— Co pan sądzi o możliwościach turystycznych Polski?

— Jestem zachwycony tem, co widziałem. Polska może być perłą turystyki międzynarodowej. Muszą być jednak wyzyskane wszystkie możliwości inwestycyjne, aby przystosować hotele, pensjonaty, drogi, komunikację etc. do potrzeb i wymagań turystyki międzynarodowej. W czasie kryzysu turystyka może być źródłem dużych dochodów. Osobiście muszę jeszcze podkreślić wyjątkową uprzejmość i gościnność i jaką się spotykałem w Polsce. Wywołuje w Polsce moc miłych nad wyraz wspomnień.

Zdrowie w podróży — wygodny sen

Gdy podróżujemy nocą — zamiast udreki w przepelnionych wagonach — możemy spać wygodnie w wagonie sypialnym. Miejsca sypialne sprzedają wszystkie placówki Orbisu.

Dobry sen w podróży — daje zdrowie i powodzenie w interesach.

Cichy wieczór w zatoce



Drzeworyt H. Tucholskiego.

„Święta Góra”

będzie jedyną okazją taniego pobytu w Zakopanem

Z okazji wielkiej narodowej uroczystości jaką będzie bezwzględnie tegoroczny obchód „Święta Góra” w Zakopanem, władze kolejowe w porozumieniu z władzami miejscowymi postanowiły w okresie od 2 do 14 sierpnia br. obniżyć do minimum opłaty za przejazd i utrzymanie w Zakopanem.

Dzięki temu już dzisiaj można przewidzieć dla ogólnej orientacji, że przejazd pociągami osobowymi wraz z kartami uczestnictwa do Zakopanego z Warszawy kosztować będzie od osoby w klasie III zł 17,75, z Wilna klasą III zł 22,45, z Łodzi klasą III zł 17,15, z Poznania klasą III zł 18,25, z Katowic klasą III zł 8,85, ze Lwowa klasą III zł 18,25, z Krakowa klasą III zł 8,25, z Gdyni klasą III zł 24,05.

Pensjonaty III kategorii w Zakopanem po-

bierać będą w całkowitym utrzymaniu od osoby zł 5—7, pensjonaty II kategorii — zł 6,50 do 8,50, pensjonaty I b kategorii zł 7,50 do 9,50 i pensjonaty I a kategorii zł 9 do 12.

Hotele III kategorii w Zakopanem pobierać będą za pokój jednoosobowy zł 2,50 do 4, za pokój dwuosobowy zł 5 do 8. Hotele II kategorii — za pokój jednoosobowy zł 4 do 6, a za pokój dwuosobowy zł 7 do 10. Hotele I kategorii — za pokój jednoosobowy zł 6,50

Ponadto w okresie trwania „Święta Góra” i za pokój dwuosobowy zł 9 do 12.

(2 do 14 sierpnia rb.) przygotowane będą w Zakopanem kwatery zbiorowe w pewnych pensjonatach w cenie zł 1 za nocleg. Utrzymanie od osoby uczestniczącej w wycieczce zbiorowej wynosić będzie zł 1,50 dziennie.

Ceny jak widać z rodanych powyżej tabel są bardzo przystępnie obliczone. Dzięki temu każdy obywatel rozmiłowany w pięknie Tatr, lub pragnący je dopiero poznać będzie mógł wziąć udział w zbiorowym hołdzie narodu złożonym Tatrom, jakim będzie tegoroczny obchód „Święta Góra” w Zakopanem.

Pociągi motorowe Polskich Kolei Państwowych

Część pociągów motorowych, przewidzianych w urzędowym rozkładzie jazdy na okres letni rb., dotąd nie jest uruchomiona, co stało się z powodów następujących:

Opracowywanie rozkładów jazdy odbywa się normalnie na pięć miesięcy przed wejściem ich w życie, ze względu na konieczność uzgadniania ich z rozkładami jazdy kolei zagranicznych.

W czasie opracowania letniego rozkładu na r. b. przewidywane było otrzymanie pewnej ilości szybkobieżnych wagonów toteż — celem uniknięcia późniejszych trudności, co do przepuszczenia pociągów dodatkowych — umieszczono już zgóry w rozkładzie pewną

ilość szybkobieżnych pociągów motorowych.

Ze względu jednak na to, że ostateczne terminy dostaw wymienionych wagonów nie były jeszcze ściśle ustalone w czasie, gdy oddawano rozkład do druku, a uruchomienie niektórych pociągów motorowych, z wyjątkiem 4 par na linii Warszawa — Łódź, zależna była od dostawy wagonów, przeto w urzędowym rozkładzie jazdy, przy pociągach tych umieszczono uwagę: „Kursuje z dniem ogłoszenia”.

Ogłoszeń tych jednak nie można było dotychczas opublikować z powodu znacznego opóźnienia dostawy wagonów, a to z przyczyn następujących:

Po pewnym czasie pracy, posiadanych przez P. K. P. wagonów szybkobieżnych, wyposażonych w 2 silniki napędzające, zaszła potrzeba zastosowania pewnych zmian konstrukcyjnych, zarówno w samych silnikach, jak i w układzie ich chłodzenia wodnego, które wystarczająco obniżyło temperaturę wody, chłodzącej silnik.

Wykonanie tak poważnych zmian, mających na celu usprawnienie pracy silników, a tem samem regularności ruchu wagonów, wymagało dłuższego czasu i wywołało dość duże opóźnienie w dostawie wagonów. To też uruchomienie pociągów motorowych, figurujących z wzmiankowaną uwagą, w bieżącym sezonie letnim już nie nastąpi.

Obecnie rozpoczęła się dalsza dostawa wagonów, wobec czego z chwila wejścia w życie jesienno-letniego rozkładu jazdy w dniu 2 września, będzie już można uruchomić większą ilość par pociągów motorowych.

„Turystyki” o wycieczkach letnich

Wyszedł z druku lipcowy (10-ty) numer „Turystyki”, informujący o wycieczkach letnich i urlopowych. Pismo omawia cykl wycieczek p. t. „Lato na Ziemiach Wschodnich”, wycieczki na m/s „Piłsudski” z Triestu do Gdyni i z Gdyni do Nowego Jorku; informuje o kolejkach leśnych w Karpatach Wschodnich, dostępnych dla ruchu turystycznego, o week-endach itd.

Najważniejsze okazje wycieczek zagranicznych do Warny, Brukseli, Francji i Anglii na statku „Normandie”, kalenderski wycieczek morskich, opis zdrojowiska w Budapeszcie, kronika wiadomości turystycznych, zamyka bogatą treść informacyjną. Ilustracje, barwna okładka.

Polski jacht harcerski w dokach londyńskich



Jacht szkolny „Zawisza Czarny” z polskimi harcerzami morskimi zawinął do Londynu i stanął w dokach św. Katarzyny. Na zdjęciu — grupa harcerzy polskich na pokładzie statku podczas wypoczynku.

Na ziemiach Pomorza

Zjazd gospodarczy BBWR powiatu bydgoskiego w Koronowie

Przed kilku dniami odbył się w Koronowie zjazd gospodarczy z inicjatywy Rady powiatowej BBWR, pod przewodnictwem prezesa Komitetu burmistrza Kosidowskiego.

Do prezydium zjazdu weszli pp. prezes Rady powiatowej BBWR. Czaczka-Ruciński, burmistrz Kosidowski, dyr. Klodnicki, mjr. Kapela, Maniewski i wójt Kentzer.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością p. wicestarosta Czubiński, który jako gość honorowy zasiadał również w prezydium.

Po zagajeniu wygłoszonym przez reagenta Kosidowskiego zabrał głos dyr. Czaczka-Ruciński, który w dłuższym przemówieniu wyjaśnił w głównych zarysach zasady i zalety nowej Konstytucji, która pierwszy raz od czasu istnienia Polski, w postanowieniach swych ukraca dawne swawole i warcholstwa, przekreśla politykę partyjną, która za koncesję i korzyści osobiste, obsadzała fotele ministerjalne, wywołując zgubne dla kraju przesilenia i ciągłe zmiany układów rządów. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem przez swych działaczy społecznych już od r. 1926 niezmierną i codzienną pracą przygotowywał społeczeństwo do tej zbawiennej dla Państwa zmiany konstytucji, stawiając sobie za dewizę, że **prawem naczelnym — dobro Państwa, a nie jak to przedtem dewizą macherów partyjnych było — prawem naczelnym — dobro „nasze”.**

Po tej przemowie nagrodzonej długotrwałym aplauzem, zabrał głos pan wicestarosta Czubiński, który imieniem Rządu wyraził zadowolenie, że tak licznie zebrani, mimo ciężkich czasów, kłopotów gospodarczych i okresu żniw, znaleźli czas, aby wziąć udział w tych tak ważnych dla Państwa i dla nich obradach. W dalszym przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie dla Państwa ugruntowanej i wzmocnionej przez nową konstytucję władzy w ręku Prezydenta Państwa, co idzie po linii ducha rozwoju innych państw europejskich jak Niemiec, Italii itd. — Nawet opozycja, której konstytucja w pewnych postanowieniach się nie podoba — przyznaje, że była ona potrzebna, i, że ujęcie władzy w jedną silną rękę, może przynieść dla Polski tylko zbawienne skutki. Ordynacje wyborcza, próbując dawne partyjne polityczne zwalczanie negatywnym ustosunkowaniem się do samych wyborów.

P. wicestarosta omówił szczegółowo treść ordynacji odpierając zarzuty wysuwane

Chojnice

— **Pogrzeb śp. prof. Tadeusza Stankiewicza.** W niedzielę, 21 bm. odbył się w Chojnicach pogrzeb profesora gimnazjum z Świecia, legionisty i obrońcy Lwowa śp. Tadeusza Stankiewicza.

Na czele konduktu żałobnego kroczyła orkiestra wojskowa i baon strzelców i pluton honorowy tychże strzelców, potem szła delegacja gimnazjum państwowego ze Świecia nad Wisłą, gdzie śp. Zmarły przez ostatnie 2 lata pełnił pracę wychowawczą - naukową; dalej liczna delegacja gimnazjum chojnickiego, gdzie uczył poprzecznie przez lat 5; potem reprezentacja korpusu oficerskiego baonu chojnickiego, straży granicznej, pluton umundurowanych rezerwistów, itd. itd.

Kondukt w asyście 5 duchownych prowadził prefekt gimnazjum chojnickiego, ks. dr. Leon Fryba, który też potem odprawił w kościele nieszpory żałobne.

Nazajutrz w poniedziałek, 22 bm., po wigiljach odprawił Mszę św. pogrzebową prefekt gimnazjum państwowego ze Świecia n/W., ks. dr. Dunajski; podczas nabożeństwa wykonał pieśni żałobne chór gimnazjum chojnickiego pod batutą profesora p. Sawickiego wraz z orkiestrą wojskową.

Wśród żałobnego bicia dzwonów wyruszył kondukt na daleki cmentarz; w drodze wykonały pieśni żałobne na zmianę chór gimnazjalny chojnicki i orkiestra wojskowa.

Przy deszczowej smutnej pogodzie, daleko od gwaru miasta, złożono na wieczny spoczynek zwłoki legionisty, obrońcy Lwowa, który urodzony na dalekich południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, spoczął na wieki na przeciwnym krańcu Polski, na północnym zachodzie, symbolizując w ten sposób zjednoczenie ziemni polskich.

Niech odpoczywa w pokoju na naszej Ziemi Pomorskiej, na której do ostatniej chwili mimo groźnej choroby pełnił służbę na posterunku wychowawczo - naukowym.

przez opozycję i zaapelował do wszystkich obecnych aby zjawili się gremjalnie do wyborów, celem głosowania na wybranego przez siebie kandydata.

Zkolei rzeczowy referat pt. „Przewodnia idea nowej Konstytucji“ wygłosił p. burm. Kosidowski.

Pozatem wygłoszono następujące referaty „O zasadach samorządu miejskiego“ (ref. Szmaciński); „O zasadach samorządu wiejskiego i zagadnieniach drogowych“ (ref. Kentzer); „O współpracy Izby rolniczej z organizacjami społecznymi“ (ref. Rossa).

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dyr. Bair, rejent Kosidowski, Pyrciok, Montowski, Nowak, Rossa i inni.

Treścią dyskusji i wysuwanych postulatów, były kwestje rolnicze, cen zboża, spra-

wy kartelowe, stopa procentowa banków od pożyczek, sprawy monopolu solnego i jego polityki handlowej, reforma ubezpieczalni społecznych i wiele innych.

Na wszystkie pytania i postulaty zawarte w treści przemówień dyskusyjnych odpowiedział komulatywnie prezes Czaczka-Ruciński, wyjaśniając niektóre sprawy, inne zaś obiecując załatwić u władz wyższych. W sprawie polityki Rządu w odniesieniu do cen zboża i stanu rynku światowego wygłosił obszerny referat dyskusyjny p. prezes giełdy zbożowej w Bydgoszczy dyrektor Bair.

Treść referatów i przemówień dyskusyjnych, obejmujące najżywniejsze sprawy życia społecznego wskazują na to, jak potrzebne i celowe są zjazdy gospodarcze tego rodzaju.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHOROÓB

(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry) kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. 6112

Podniosły akt pobrania ziemi z miejsca stracenia Mikołaja z Ryńska

W dniu wczorajszym odbyła się w Grudziądzu z inicjatywy Związku Strzeleckiego podniosła uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego z miejsca, na którym przed kilkuset przeszło laty ścisty został bohater Pomorza twórca Związku Jaszczurczego i bojownik o Polskość Pomorza Mikołaj z Ryńska.

Już na długo przed godziną 20 zapelniał się Rynek grudziądzki tłumem ludzi. Stagnęły w zwartych szeregach wszystkie grudziądzkie organizacje zarówno PW. i WF. jak i społeczne. Miejsce skąd ziemia miała być pobrana przystrojone było flagami narodowymi i oświetlone reflektorami. Patrzył na ten podniosły akt żołnierz polski z pomnika ustawionego właśnie na tem miejscu, gdzie Mikołaj z Ryńska ścisty został.

Ze stopni pomnika zagał uroczystość prezesa Zarządu Powiatu Grodzkiego w z. p.

Józef Rosiński, b. legionista 5 p. p. I Brygady.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie wygłosił podniosłe przemówienie p. prezydent miasta Włodek, poczem przy dźwiękach I Brygady grudki ziemi poświęconej krwią męczeńską złożył do urny. Zkolei składali do urny grudki ziemi przedstawiciele wszystkich organizacji. Napelnioną urnę wręczył prezydent miasta, prezesowi zarządu Powiatu Grodzkiego Związkowi Strzeleckiego a ten zkolei wręczył ją komendantowi patrolu kolarskiego Z. S., który zawiezie ją do Krakowa na sypiący się na Sowińcu kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość zakończono odegraniem marsza przez orkiestrę wojskową.

Nie zabraknie więc na kopcu Wodza Narodu i ziemi grudziądzkiej, która w obronie polskości Pomorza niejednokrotnie zroszona została krwią.

Uzupełnianie naszej floty rybackiej zagranicznymi kutrami motorowymi

Ze względu na wielką ilość zużytych i starych kutrów motorowych, uzupełnianie floty rybackiej nowymi jednostkami staje się koniecznością. Rybacy nabywają kutry albo produkcji Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, albo też zagranicą. Ostatnio rybak Leon Budzisz z Helu zakupił nowy kuter w Danji (Nexe-Bornholm) za sumę 29.000 zł. Kuter posiada 13,5 m. długości, 4,90

m. szerokości i 1,80 m. zanurzenia. Motor Diesla 70 HP.

Inny rybak z Helu Wilhelm Konkel zakupił w Ruegenwaldermuende używany kuter za 8.000 zł.

W najbliższym czasie uruchomione będą dalsze kutry motorowe, które wykonywane są w stoczni M. I. R. na zamówienie rybaków kaszubskich.

Morze wyrzuciło związane sznurem szkielety mężczyzny i dziecka

Grupa letników podążając onegdaj na plażę wzdłuż brzegu morza pod Kamienną Górą przed Domem Zdrojowym zauważyła na piasku wybrzeża jakieś kości. Zbliżywszy się do wyrzuconych z morza kości przechodnie stwierdzili, że są to kości ludzkie, pochodzące z kościotrupów człowieka dorosłego i dziecka. Kości związane były mocnym sznurem. Były to kość ramieniowa, jedno żebro, kość skroniowa, łopatką, kość czołowa, dwie kości ciemieniowe człowieka dorosłego oraz miednica, kręgosłup i prawy piszczel pochodzące z szkieletu dziecka.

Kości są nadpruchnicami i pochodzą z odległych czasów, sznurek natomiast jest całkiem świeży i świadczy o tem, że wrzucono je do morza bardzo niedawno.

Wiadomość o tajemniczych kościach

wyrzuconych na plażę gdyńską rozniósł się lotem błyskawicy powodując najbardziej fantastyczne plotki i przypuszczenia.

Tajemniczemi szkieletami zainteresowała się policja. Aczkolwiek wykluczona jest jakaś świeża zbrodnia niemniej ciekawym byłoby stwierdzenie skąd pochodzą owe związane sznurkiem kości oraz w jakim celu i kto je wrzucił do morza.

Może pochodzą one z jakiejś pracowni lekarskiej. Może kryją za sobą niezbadaną i niewykrytą dotychczas zbrodnię z przed wielu lat, popełnioną na którymś z krążących po Bałtyku statków.

Wątpić należy, aby kiedykolwiek wykryto pochodzenie i historje tajemniczych kości ludzkich na gdyńskim wybrzeżu.

Nowy burmistrz m. Chelмна

Wobec upłynięcia kadencji dotychczasowego burmistrza m. Chelмна p. Zawadzkiego odbył się wczoraj wybór nowego burmistrza.

Na przewodniczącą wybrała rada miejska radnego Matuszaka, na asesora radnych Hewelca i Matuszewskiego.

Zgłoszono trzy kandydatury pp. Goliniewicza z Buku, Madalińskiego z Sreму i Kleina z Chelмна. W głosowaniu wybrany został kandydat klubu BBWR. p. Leon Klein 21 głosami na 23 głosujących; dwie kartki oddano puste.

P. Leon Klein, naczelnik rachuby w Wydziale Powiatowym znany jest ze swej działalności społecznej jako prezes powiatowego zarządu Federacji oraz Zw. Rezerwistów.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marsz. Józefa Piłsudskiego
WYKAZ SUM, WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K.K.O. NA KONTOKOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 22 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Starosta Powiatowy w Grudziądzu	250,— zł
Zarząd Gminy w Świeciu (ze zbiorów)	18,35 „
Polski Czerwony Krzyż Okręg Pomorski w Toruniu	15,— „
F-ma Leon Kuczyński w Toruniu	100,— „
Związek Urzędników Kolejowych R. P. Okręg Bydgoszcz przekazane na ręce p. Wojewody	50,— „

Razem	433,35 zł
Stan z dnia 19 bm.	57.139,47 zł.
Stan w dniu 23 bm.	57.572,82 zł.
W dniu 24 bm. wpłynęło:	
Dr. O. Steinhorn w Toruniu II rata	10,— zł
Za złożoną przez p. Dyr. Mocar-skiego Zygmunta w/m obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej nr. 0300337 nom. wart.	50,— „
Stan złożonych papierów wartościowych nom.	850,— „
Stan w dniu 24 bm.	57.582,82 „

Śmierć kolejjarza pod kołami pociągu

Wczoraj rano na torze kolejowym w Gdyni pomiędzy stawidami „G. Z.“ a „G. N.“ na wysokości ulicy Morskiej koło Inspektoratu Straży Granicznej wydarzył się wstrząsający wypadek śmierci młodego kolejjarza.

W czasie manewrowania pociągu pracownik kolejowy Jan Kurr usiłował wskoczyć do jednego z wagonów. Jednakże nie obliczywszy dobrze skoku, poślizgnął się na stopniu i upadł na szynę kolejową. Po chwili nieludzki krzyk zaalarmował pracujących w pobliżu kolejjarzy. Na torze leżały zmiażdżone kołami pociągu zwłoki Kurra. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, niestety, że wszelkie zabiegi są zbyteczne, gdyż śmierć nastąpiła momentalnie.

Śp. Jan Kurr zatrudniony był na kolei jako pracownik tymczasowy. Mieszkał on w domu kolejowym przy ul. Morskiej. Liczył zaledwie 28 lat.

Brodnica

— **Osobiste.** W dniu 20 bm. wyjechał na 4-tygodniowe ćwiczenia rezerwy do 31. p. a. l. w Warszawie powiatowy lek. wet. Bryks. Zastępstwo objął lek. wet. z Warbrzeña p. Wilanowski.

— **Zmiana na stanowisku Obwodowego Komendanta P. W. i W. F. 67. pp.** Dotychczasowy komendant obwodowy P. W. mjr. Marceł Cerklewicz został przeniesiony w stan spoczynku. Opróżnione w ten sposób stanowisko obwodowego komendanta P. W. i W. F. objął dotychczasowy dowódca Dywizyjnego Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy p. kpt. Wrona Jan. Objęcie tak ważnego stanowiska przez długoletniego, wzorowego i doświadczonego oficera zarówno pod względem wojskowym jak i w pracy społecznej, daje pełną gwarancję, iż praca P. W. i W. F. stanie na najwyższym poziomie i wyda jaknajlepsze owoce pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Wyniki wielkiej rewji lotniczej i motocyklowej w Rumji pod Gdynią

Blisko sześćdziesiąt tysięcy tłumy publiczności, zebrane w dniu 21-go bm. na lotnisku Rumja-Zagórze, gdzie odbywał się Pierwszy Zlot do Morza — były świadkami sensacyjnej kraksy samolotowej, przeżywając przy tym niecodzienną emocję.

W ramach programu miał nastąpić popis akrobatyki na szybowcu C. W. 7. pilotowanym przez instruktora szybownictwa Ryszarda Dyrę, kandydata Wydziału Lotniczego Politechniki Gdańskiej. Kiedy szybowiec holowany na wysokości tysiąca metrów przez samolot ukazał się nad lotniskiem, zwrócili się na niego oczy całej publiczności. Linka holownicza została zwolniona i samolot rozpoczął popis akrobacji „ślizgiem na ogon”, z którego został wprowadzony przez pilota — akrobatę w „korkociąg”. Znalazłszy się następnie w pozycji na plecach, pilot zamierzał przejść „pół-loopingiem” do lotu normalnego. W trakcie wykonywania tej ewolucji poczęły się nagle odrywać lotki a następnie skrzydła szybowca. Tłum publiczności obserwujący śmiało i sprawnie ewolucje pilota — zamrli, zorientowawszy się, że nastąpiła katastrofa. Przebieg kraksy był doskonale widoczny: Przez pewien czas pilot starał się jeszcze opanować uszkodzony szybowiec, który koziolując zbliżał się z zawrotną szybkością do ziemi. Na wysokości około 300 metrów nastąpił ostatni moment, kiedy jedynym ratunkiem pilota był skok ze spadochronem. Koledzy śledząc z lotniska losy pilota przeżyli moment tragicznego napięcia — czy wyskoczy?...

Na szczęście po chwili ujrano wyskakującego z uszkodzonego aparatu pilota i w chwilę potem na tle nieba zakwitł rozwinięty spadochron.

Przez moment jeszcze istniało niebezpieczeństwo zetknięcia się spadochronu ze spadającym w bezpośredniej bliskości szybowcem. Jednakże rozminięcie nastąpiło szczęśliwie — aparat spadł w kartofliskach za lotniskiem, zaś pilot wylądował szczęśliwie i bez szwanku nieco dalej.

Jak się okazało następnie z opowiadań samego pilota był on pędzony wiatrem na sieć przewodu wysokiego napięcia, co w razie zetknięcia groziło śmiercią. Nie tracąc zinną krew, pilot przygotował się do szybkiego odcepienia się od spadochronu i ryzykownego skoku z niewielkiej już odległości, w razie gdyby zetknięcie z przewodem nie dało się uniknąć. Na szczęście p. Dyrę wylądował zaledwie o 10 metrów od fatalnych przewodów.

Do cudownie ocalałego lotnika podbiegli koledzy wnosząc mu szczęśliwego wyjścia z kraksy, następnie odwieziono go na lotnisko, gdzie publiczność zgromadziła mu owoce. Zimna krew i nadzwyczajne sprawnie zachowanie się młodego pilota, który w wypadku tym zdał świetny egzamin na wytrawnego szybowca — świadczy najlepiej o wysokim poziomie szkolnictwa aeroklubów oraz wielkiej wartości naszego narybku lotniczego. Aparat, który uległ zupełnemu rozbitciu był zaasekuruwany.

Poza tem emocjonującym zdarzeniem program zapełnił szereg atrakcyjnych popisów lotniczych, w których wzięło udział dwadzieścia trzy (23) samolotów aeroklubów Rzeczypospolitej, Warszawskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Wileńskiego, Gdańskiego, Pomorskiego, Krakowskiego, Gdynińskiego, Morskiego oraz trzy samoloty wojskowe 31-ej eskadry 3-go pułku Lotniczego z Poznania z p. kpt. Żaczkiewiczem, który wydanie przyczynił się do usświetnienia imprezy.

W poszczególnych częściach programów zawodnicy i zespoły zdobyli szereg cennych nagród, a mianowicie:

W zlocie do Rumji: uzyskał pierwsze miejsce A — Klub Gdański, który jednak jako gospodarz zrzekł się nagrody, wobec tego pierwszą nagrodę i nagrodę Min. Komunikacji w kwocie 400 zł. przyznano A — Klubowi Śląskiemu, pilot pan Kasprarski i obserwator pan Gawełda, druga nagroda i nagroda Min. Kom. 200 zł. A — Klub Warszawski pilot pan Kalpas i obs. Aleksandrowski.

W wyścigu samolotowym w klasie R. W. D. 8. pierwszą nagrodę i nagrodę Min. Kom. 200 zł. zdobył A — Klub Śląski pilot p. Liwiński, obs. p. Gawran, w klasie R. W. D. 5 I-a nagrodę i nagrodę Min. Kom. 200 zł. zdobył A — Klub Warszawski pilot p. Liwiński, obs. p. Gawran.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosi w dniu 24 lipca 1935 o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (2,96) 2,76; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,10) 1,17; w Przemyślu (2,03) 1,62; w Zawichoście (1,28) 1,24; w Warszawie (1,13) 1,15; w Wyszku (Bug) (0,37) 0,36; w Pułtusku (Narew) (0,62) 0,66; w Plocku (0,81) 0,84; w Toruniu (0,65) 0,73; w Fordonie (0,67) 0,72; w Chełmie (0,37) 0,44; w Grudziądzu (0,58) 0,65; w Korzeniowie (0,78) 0,83; w Pielku (—0,90) —0,70; w Tezewie (—0,15) —0,15; w Einlage (2,58) 2,44; w Schiewenhorst (2,86) 2,68.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 23 lipca $\times 13,8$ st. C, a w dniu 24 lipca $+14,6$ st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 23 lipca o godz. 7-mej rano $+17$ st. C, a w dniu 24 lipca o tej samej godzinie $+18$ st. C. Kierunek wiatru: północno - zachodni. Pogodnie.

był A — Klub Warszawski, pilot p. kpt. Peterrek, obs. p. Szulc. Poza tem postanowiono przyznać dodatkową nagrodę szczęśliwie ocalałemu z kraksy akrobacie szybowcowemu p. Dyrę.

W poprzedzających zawody lotnicze bardzo atrakcyjnych zawodach motocyklowych wzięli udział szeregi motocyklistów uzyskując następujące wyniki:

W raidzie Gdynia — Jastrzębia Góra — Gdynia pierwszą nagrodę uzyskał p. Wiśniewski z „Gedańki”, drugą nagrodę p. Kulowski z „Gedańki”, w klasie z przyczepkami I-a nagrodę p. Jankowski „Gedańka”, II-a nagrodę p. Podkuliński Z. S. — W ciekawej i emocjonującej gimkhanie (popis zręczności) pierwszą nagrodę uzyskał p. Dąbrowski Z. S., wykazując wielką sprawność w prowadzeniu motoru przez przeszkody, II-a nagrodę p. Ostapowicz. W konkursie powolności I-a nagrodę uzyskał p. Sobański, II-a nagrodę p. Dąbrowski.

Pomimo bardzo trudnych warunków

Zagadkowe samobójstwo w Grudziądzu

W mieszkaniu swym przy ul. Paderevskiego 24 w Grudziądzu popełnił samobójstwo urzędnik gospodarczy Blum Gerhard. Pozbawił się życia celnym strzałem z rewolweru w prawą skroń.

Mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia do Szpitala Miejskiego ciężko ranny życie zakończył. Policja prowadzi dochodze-

6-letni chłopak cudem uniknął śmierci Nie pozwalać dzieciom bawić się na jezdni

Wczoraj popołudniu przy ulicy Śląskiej na wysokości bloków ZUPU przejechany został przez samochód, bawiący się na jezdni 6-letni chłopak Roman Słabczyński, zamieszkały w Gdyni przy ul. Św. Jańskiej 139. Na szczęście dzięki przytomności kierowcy

atmosferycznych, wskutek których musiało poniechać części programu — całość imprezy, przeprowadzonej staraniem A — Klubu Gdańskiego wypadła bardzo udanie, dając publiczności szereg ciekawych atrakcji. Pocięszającym zjawiskiem dla A — Klubu było wielkie zainteresowanie publiczności, której tysięczne tłumy zaległy lotnisko w dniu zlotu pomimo zmiennej i nieprzyjemnej pogody.

Na bankiecie wydanym wieczorem w Hotele Centralnym przemawiał p. Kom. dypl. Frankowski, stwierdzając udatność imprezy i sprawność organizacyjną gospodarzy, poczem p. kpt. Krukierk w imieniu A — Klubu Gdańskiego podziękował Zarządowi Obwodowi Morskiego LOPP., Władzom Wojskowym, Bezpieczeństwa i Administracyjnym za wydatną pomoc przy zorganizowaniu Zlotu. Reszta wieczoru upłynęła podejmowanym gościom w miłym i serdecznym nastroju.

nia celem ustalenia przyczyn rozpaczliwego kroku denata.

Pracował on przez 28 lat jako rządca w cegielni Gramberga i był wzorowym pracownikiem. Co było bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie narazie nie wiadomo.

samochozu dziecko doznało jedynie lekkich obrażeń, gdyż samochód w porę zatrzymano. W każdym razie należy spodziewać się, że rodzice małej ofiary jezdni na przyszłość otoczą większą opieką swego synka, który cudem uniknął śmierci.

PODGÓRZ

Z Koła Podoficerów Rezerwy Podgórz

W świetlicy straży pożarnej w Podgórzu odbyło się przy licznych udziałach członków zebranie nadzwyczajne Koła Podoficerów Rezerwy — Podgórz. Po odczytaniu przez sekretarza Koła p. Zdunka komunikatów Zarządu Okr. wywiązała się ożywiona dyskusja w związku ze strzelaniem odbytem o mistrzostwo Okręgu. W dyskusji zabierali głos pp. Domek, Lica, Kundo, Kowalski, Wołodkiewicz i inni. Ostatecznie uchwalono zaprosić na zebranie miesięczne Koła prezesa Zarz. Okr. p. Kaczmarka w celu wyjaśnienia pewnych punktów powyższej sprawy.

Następnie omawiano sprawę wzięcia udziału w próbach o odznakę POS, które odbędą się dnia 27 lipca br. w Podgórzu na Poligonie. W sprawie tej zabrał głos komendant p. Domek, apelując do członków, by wzięli udział w tychże próbach i podkreślając znaczenie POS, będącej jakby legitymacją teżyżny fizycznej poszczególnego członka a przy gremjalnym wzięciu udziału przez członków wykazującej żywotność i sprawność Koła.

Propozycję prezesa Koła Inw. Woj. Podgórz o urządzeniu wspólnej zabawy ogrodowej przyjęto do wiadomości, przyczem program jej urzadzania będzie omówiony na zebraniu miesięcznym, gdzie również zostanie wybrany komitet zabawowy. Po przyjęciu nowych członków pp. Marszewskiego Stef. Magacza Fr., DREWKI Zyg., Zielińskiego Bol. i Wesolowskiego Józ., prezes Koła p. Bakowski zakończył zebranie hasłem „Jedność”.

wej przyjęto do wiadomości, przyczem program jej urzadzania będzie omówiony na zebraniu miesięcznym, gdzie również zostanie wybrany komitet zabawowy. Po przyjęciu nowych członków pp. Marszewskiego Stef. Magacza Fr., DREWKI Zyg., Zielińskiego Bol. i Wesolowskiego Józ., prezes Koła p. Bakowski zakończył zebranie hasłem „Jedność”.

Z kroniki towarzyskiej Podgórza

W sobotę dnia 20 lipca w kościele w Bydgoszczy pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Izabelą Chmielewską, prawniczką generała Taczanowskiego, córką p. Heleny z hr. Taczanowskich Jordanowej i panem naczelnikiem poczty Danielem Szpicą z Podgórza, członkiem toruńskiego Wydziału powiatowego.

Słubu udzielił młodej parze ksiądz kanonik Szulc, przyjaciel rodziny panny młodej.

Powracając w godzinach wieczornych do Podgórza w towarzystwie pp. burmistrza Karola Stamirowskiego i prezesa Komitetu miejskiego BBWR dr. Aleksandra Korthalsą młoda parę, witaly przed ratuszem plutony honorowe oddziału żeńskiego i męskiego Związku Strzeleckiego z orkiestrą Związ-

Pożegnanie w Toruniu kolonii letniej dzieci polskich z Prus Wschodnich

W niedzielę, 28 lipca o godz. 19-tej na terenie szkoły powszechnej nr. 9, ul. Sienkiewicza 34 w Toruniu, odbędzie się uroczyste pożegnalne ognisko kolonii letniej dzieci polskich z Prus Wschodnich.

Komitet Kolonijny zwraca się z gorącym apelem do pp. przedstawicieli władz, prasy, organizacji i miejscowego społeczeństwa o wzięcie udziału w tej uroczystości dla zadokumentowania uczuć, wiążących nas z rodakami z za kordonu. Jednocześnie Komitet uprasza o łaskawe obdarzenie dzieci na pożegnanie książkami, broszurami odpowiedniej treści itp.

Wszelkie dary w innej postaci będą nie mniej mile widziane. Oddzielnych zaproszeń wysyłać Komitet nie będzie.

Z poświęcenia gmachu województwa przy ul. Krasieńskiego w Toruniu

Wczoraj o godz. 10 rano proboszcz parafii Najświętszej Marji Panny ks. dr. Janek dokonał religijnego aktu poświęcenia wykonanego przy ul. Krasieńskiego Nr. 4 gmachu wydziału komunikacyjno - budowlanego i dróg wodnych. Obecni na tej uroczystości byli: naczelnik tego wydziału p. inż. Marzynowski, p. inż. Lewandowski, p. Zieliński oraz wszyscy pracownicy wydziału, wobec których ks. Janek wygłosił krótkie przystosowane do okoliczności i dzisiejszej sytuacji przemówienie. Przy okazji poświęcenia obecni zwiedzili przestronne, jasne i pełne powietrza biurowe lokale parteru, pierwszego i drugiego piętra oraz garaże.

Z nowej Spółdzielni Kolejowej Obywatelskie stanowisko Zarządu

Na wtorowym rannym posiedzeniu Rady Nadzorczej Toruńskiej Spółdzielni Rolniczej z odpowiedzialnością udziałami, uchwalono przystąpić w charakterze członka do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie — oddział w Toruniu.

Potem przystąpiono do wyborów do Zarządu. Wybrani zostali pp. Tadeusz Godlewski z Grębocina na prezesa, Zygmunt Komendziński z Grudziądza na zastępcę prezesa i Franciszek Masłowski na kierownika.

Zaznaczyć przy tej sposobności należy, iż zarząd przyrzekł pracować honorowo bez wyłączenia tak długo, dopóki Spółdzielnia nie rozpocznie działalności handlowej.

Dzierżawa restauracji dworców, na Pomorzu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Toruniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowych na stacjach **Chełmża** i **Świecie** z terminem objęcia 5 i 15 sierpnia br. Osoby ubiegające się o dzierżawę winny wnieść oferty najpóźniej do dn. 31 lipca w sprawie bufetów, dn. 29 sierpnia br. w sprawie restauracji.

ku pocztowców na czele, przyczem córeczka obywatela prezesa Piątka wręczyła młodej pani przesienny bukiet pełnych kwiatów wygłaszając stosowny wierszyk.

Po uroczystości przywitania młodych państwa odbyła się w strzelnicy strzeleckiej skromna, krótka wieczorna strzelecka, na której podejmowała młoda pani w atmosferze wielkiej serdeczności młodzież strzelecką.

Podczas wieczornicy wznoszono w ręce młodej pary szereg serdecznych toastów, do których dołączamy naszemu współpracownikowi także nasze życzenia pomyślności na nowej drodze życia.

Yacht „Mohort” w Prusach Wschodnich

Dnia 15 bm. yacht „Mohort” pod dowództwem Instruktora Oficerskiego Yacht Klubu, porucznika Żegluga Małej p. Korodziejewskiego, odbył podróż do portów południowego Bałtyku na zakończenie pierwszego kursu żeglarskiego w Oddziale Morskim. —

Emocja, niecierpliwość, podniecenie. — Pierwsza podróż na pełne morze. Jazda w nocy, wachty morskie i wreszcie najważniejsze, to naoczne przekonanie się, że teorie o wykreślonych kursach na mapach morskich, sterowanie podług kompasu itp. — to nie tylko teorie.

Czy naprawdę trafimy właśnie do Piławy? Chcieliśmy bowiem do tego portu zawinąć.

Stary Neptun łaskawy dla młodych żeglarzy, pozwolił nam pierwszą noc spędzić spokojnie.

— Niech się zaprawią i oswoją z ciężką służbą na morzu — jeszcze dam im chrzest — myśli z pobłażliwym uśmiechem. Korzystając z łaskawego usposobienia pana i władcy mórz, posuwał się nasz „Mohort” z szybkością 4 węzłów w wyznaczonym kierunku. To też na drugi dzień o 7-mej rano oko zameldowało boję na kursie. — Co? Naprawdę Piława? Boja orien-

tacyjna przed latarniami wejściowymi.

Do portu wchodzimy po 8-mej. Opuszczenie bandery. Salutujemy port, wachty, krążownik niemiecki „Schlesien”, który przybył tu z wizytą.

Lawirujemy w basenie dla zorientowania się i wybrania miejsca postoju. U niektórych daje się zauważyć chwila nerwowego podniecenia.

Najbardziej podniecone są panie. No, wreszcie. — Dobrze było. — Twarze rozpromienione, jak gdyby deszcz dolarów spadł wszystkim na głowę.

Odprawa ceina, formalności policyjne, przeliczenie przywiezionych pieniędzy, z dokładnym podaniem ilości. — Skończono. Ustosunkowanie się do nas władz celnych i policyjnych życzliwe.

Spotkany statek bagrowy w porcie nas pierwszy salutuje.

Nastroj bardzo miły. — Przy yachcie gromadzi się sporo widzów i od czasu do czasu słyszemy pytanie w polskim języku.

Po wyznaczeniu wachty portowych udajemy się na zwiedzenie miasta, na plażę i obiad. — Same przyjemności, tylko ceny okropne. Drogo, aż skóra cierpi.

Noc w porcie, wypoczynek i twardy zdrowy cen. a o 5-tej pobudka.

Mycie, szorowanie, czyszczenie mosiadzu itp. toaleta yachtu trwa do 8-mej.

Godzina 8,30 stawiamy żagle. — Odjazd. — Stary Neptun wie, że już wracamy do domu, posyła więc na spotkanie aż do awanportu spore fale, które bijąc o burty „Mohorta”, wołają „balo”, „balo”, — a prezent dla rybek? Zapomnieliście? — My wam przypomnimy!

W kuchni rondle, rondelki, kubki, kubeczki, zagniewane pomrukują, że ich odpowiednio nie przypiecowano. — Oburzenie wzrasta, hałas coraz większy, a gdy jeden z współwinych wadliwego ustawienia zeszedł je uspokoić — na sygnał największego rondla wszystkie poleciały biednemu żeglazowi na głowę. Duże rondlisko pomrukiwało w dalszym ciągu, ale teraz z zadowolenia. Niedokładność została ukarana. — Na morzu trzeba być dokładnym.

Wiatr „westowy” zmusił nas do parokrotnego zmienienia halsu. — Zbliżyliśmy się do Gdyni lawirując zygzakami, a rybki w tym czasie dziękowały falom, że zmusiły załogę „Mahorta” do oddania im daniny.

Wreszcie Gdynia. Zadowoleni wszyscy, a jeden z członków wycieczki słusznie zauważył: „Wicie Państwo, łatwiej być żeglarzem na lądzie, niż na morzu”. K.)

Dzięk

w Toruniu

Czwartek
25
lipcaKalendarzyk rzym. - Kat.
Czwartek: Jakóba — Piątek: AnnyNajwytworniejsze i największe
Kino Torunia **MARS**
ul. Warszawska

Wielki podwójny program z niebywałą obsadą

I. Symfonia życiaudział biorą:
John Boles i Giorja Stuart**II. Czterech Dżentelmenów**udział biorą:
George O'Brien
Herbert Mundin
Mery BrianPoczątek w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9-tej.
w niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY**
w dniu 25 lipcaDość pogodnie. Rankiem miejscami mgła.
Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.**DYŻUR APTEK.**Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje:
Apteka „Pod Orłem” na Rynku Starom.; na
Bydgoskim Przedmieściu: Apteka św. Anny,
ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana);
na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Ko-
ściuszki (od godz. 22 do rana).**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**

Nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Symfonia życia” i „Czterech dżentelmenów”.

LIRA: „Głos pustyni” i „Weronika”.

ŚWIATOWID: „Pani i szofer”

ARJA: „Teraz i zawsze” i „Dama z Moulin Rouge”.

CORSO: „Niewidzialny człowiek” i „Tom Mix”.

WYSTAWY.— Dziś i codziennie od godz. 10 do 18
wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka
Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego
35.**Informator**
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnieDwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o naj-
wykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod
kierownictwem znakomitych kuchmistrzów
wydaje na miejscu i do domu znakomite
potrawy na wesela, rauty, przyjęcia.
Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale
pięknie odrestaurowane na zebrań.
bale i zjazdy. W obiad matine, wieczór
rem dancing towarzyski. Ceny przy-
stępne.Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg
Szerokiej, tel. 19-96. Polecane zdrowe domo-
we śniadania, obiady, kolacje znane ze
swej dobroci. Fachowo pielęgnowane pi-
wa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie.
Nowocześnie urządzone lokale.„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwint-
niejszy lokal w miejscu, kawiarnia, res-
tauracja, jedyny bezkonkurencyjny cie-
nisty ogród: wydaje śniadania, obiady,
kolacje na czystym maśle w domu i po-
za domem. Przyjmuje zamówienia na
najwykwintniejsze potrawy po niskich
cenach. Koncerty codziennie od godziny
20-tej. W niedziele i święta koncert w
ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny
codziennie od rana.„Pod Orłem”, Mostowa 17, tel. 2046. Restau-
racja — Bar — Dancing. Najwykwint-
niejsza kuchnia pod kierownictwem zna-
nych i pierwszorzędnym kuchmistrzów
wydaje pierwszorzędne smaczne potra-
wy na miejscu, na wesela, rauty i przy-
jęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje.
Lokal nowo, wykwintnie i pięknie od-
restaurowany. Wieczorem dancing to-
warzyski i występy artystyczne. Lokal
otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystęp-
ne, ostatnio bardzo zniżone.**Najlepsza okazja kupna:**B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 —
Najlepsza i najtańsza: Herbata — Na-
siona — Cebulki kwiatowe.Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665.
Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych
typów, oszczędnościowe żarówki po re-
welacyjnych cenach. Przyjmuje asygna-
cje.Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Op-
tyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Op-
tyk i bandażyza (obok poczty, Staro-
miejski Rynek 16, telefon 1574. Dosta-
wa dla kas chorych, klinik ocznych i dla
wojska.**Z miasta**— Przypominamy, że już w sobotę, dnia
27 bm., kończy się rejestracja wyborców do
senatu i kto się nie zgłosi przed upływem
tego czasu do ratusza, pokój Nr. 5 z doku-
mentami, uprawniającymi go do brania u-
działu w wyborach, ten straci do nich pra-
wo.— Z meczu szachowego dr. Tartakower
— Najdorf. Wczoraj dnia 24 lipca wygrał p.
dr. Tartakower ostatnią swoją partję stan-
chową przeciw p. Najdorfowi. Ogólny stan
meczów wypadł w stosunku 3:2 na korzyść
p. Najdorfa.Dziś o godz. 19 rozegra p. dr. Tartakower
w kasynie podoficerskiej przy ul. Przed-
zamcze około 30 do 40 partji równocześnie
(symultanke).Informacji, dotyczących rozgrywek u-
dziela się i zgłoszenia przyjmuje się na miej-
scu na pół godziny przed rozpoczęciem.— Zjazd pomorskich hodowców koni
szlacheckich w Grudziądzu. Pomorski Zwią-
zek Hodowców konia szlacheckiego urządził
w dniach 2 i 3 sierpnia w Grudziądzu VII
regionalny pokaz koni remontowych.W przeddzień otwarcia pokazu bo w
czwartek dnia 1 sierpnia o godz. 19 w hote-
lu Królewskim w Grudziądzu odbędzie się
zjazd hodowców koni szlacheckich, podczas
którego prowadzona będzie dyskusja na te-
maty aktualne.— Podatek mieszkaniowy wpłacać nale-
ży chcąc uniknąć kar za zwłokę oraz kosz-
tów egzekucji przy ściąganiu drogą przymu-
sową jeszcze w ciągu tygodnia, a więc nie-
później, niż w ciągu tygodnia. Ostateczny
termin bowiem upływa w środę 31 bm.— Małoletni rabusie ograbili chłopca z
obuwia. Wczoraj późniejszym popołudniem
przechodzącego przez plac Teatralny 11-let-
niego Ieka Moszkowicza, zamieszkałego
przy rodzicach na ul. Podmurzy 69, zaczepi-
li jacyś dwaj chłopcy mniej więcej w tym
samym wieku. Odprowadziwszy go w miej-
sce bardziej odludne, bo bardziej od uczes-
zczanej drogi oddalone za gmachem Dyrekcji
Kolejowej, gwałtem ściągali mu obuwie i
placącego puścili na bosaka. Ograbiony u-
dał się ze skargą do Głównego Komisarjatu
I, który wdrożył w tej sprawie dochodzenie.— Z komisariatów policji. We wtorek 23
bm. zgłoszono w Toruniu 3 wypadki róż-
nych drobnych kradzieży, z których 1 wy-
kryto, oraz spisano 2 protokoły za przekro-
czenie przepisów policyjno-administracyjnych.
Tegoż dnia przytrzymał w Toruniu
1 osobę za kradzież, 1 w celu ustalenia toż-
samości, i 2 za stawianie w stanie pijanym
czynnego oporu policji, które narazie osa-
dzono w areszcie policyjnym a także jednąosobę za nadużycie alkoholu, którą po wy-
trzeźwieniu zwolniono.**Z URZĘDU STANU CYWILNEGO**W ciągu dnia wtorkowego 23 lipca 1935
zgłoszono w Urzędzie Stanu Cywilnego następujące

urodzenia: robotnik Stanisław Szaladziński (córka); murarz Aleksander Adamski (syn); robotnik Jan Skrzyński (córka); st. ogniom. Stanisław Napieralski (syn) nadto jedna martwa córka;

Śluby: plutonowy Kazimierz Wojnowski z Władysławą Ankiewiczówną;

zgon: biuralista Jan Lewandowski — Winnica 40 — lat 32; Ignacy Henryk Cze-
kański — Łazienna 6 — dni 2; Albert Szcze-
paniak 63 pp. lat 23.**NADBZĘŻE**W ciągu wtorku 23 bm. na brzegu toruń-
skim wyładowano 14 wagonów węgla, 3 ce-
gły, 1 wapna, 1 nafty, 1 nawozów sztucz-
nych; naładunku nie było.**STATKI**W ciągu dnia 23 bm. przepłynęły przez
Toruń następujące statki na trasach: Tczew
— Warszawa statki „Hetman” i „Goniec”;
Warszawa — Tczew „Halka” i „Krakus”;
Warszawa — Gdańsk „Mars”; Gdańsk —
Warszawa „Grunwald”; Bydgoszcz — War-
szawa hol. „Kołtata” 5 berl. (4 cukier i róż-
ne tow.), Gdańsk — Toruń hol. „Nadzieja”
2 berl. z mąką; Toruń — Warszawa hol.
„Nadzieja” 4 berl. (różne towary), hol. „Za-
mojski” 5 berl. (różne towary).**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ****Kupon**upoważniający czytelnika „Dnia Pomorskiego”
w Toruniu do nabycia
3-ech biletów
w cenie od 30 gr. do 2.10 zł na przedstawienie
w piątek 26 lipca.— Jutro czarująca „Kraina uśmiechu”.
Wobec ogromnego powodzenia operetki Le-
hara, pt. „Kraina uśmiechu”, pozyskaliśmy
dla czytelników „Dnia Pomorskiego” jesz-
cze jedno przedstawienie po cenach zniżo-
nych jutro w piątek, 26 lipca o godz. 20.15
Ceny miejsc od gr. 30 do 2.10. Bilety do
nabycia za okazaniem powyższego kuponu.— W sobotę i niedzielę ostatnie przed-
stawienia operetki „Księżniczka Czardaska-
ka”. Zespół operetki Teatru Wielkiego z
Poznania, żegna w niedzielę Toruń i po raz
ostatni, przed wyjazdem do Gdyni, gra Kal-
mana operetkę „Księżniczka Czardaska-
ka”. Kto jej nie słyszał i nie widział świetnego
baletu, niech pospieszy w sobotę lub nie-
dziele na dwa ostatnie przedstawienia. Bi-
lety wcześniej do nabycia w Tow. Krajo-
znawczym w Ratuszu. Celem uniknięcia na-
tłoku przy kasie, Dyrekcja Teatru uprasza
o wcześniejsze nabywanie biletów w przed-
sprzedaży.**W imię dobra Ojczyzny idą ramię w ramię Oficerowie w stanie spoczynku**Z inicjatywy Dowódcy Okręgu Korpusu
Nr. VIII generała Thommée oraz Okręgo-
wego Koła Związku Ofic. w stanie spocz.
R. P. Toruń, odbyły się w dniu 18 lipca b. r.
w Grudziądzu i w dni 22 lipca br. w Byd-
goszczy zebrań organizacyjnych ofic. w st.
sp. celem założenia w tych miejscowościach
Kół Związku.Na zebraniach z ramienia Zarządu Okrę-
gowego Koła Związku z Torunia obecny był
prezes tegoż Zarządu płk. Ignacy Hermano-
wski i sekretarz por. Adolf Załuski.Zebranie ofic. w st. sp. w Grudziądzu
odbyło się pod przewodnictwem gen. Ra-
chmistruka, a w Bydgoszczy pod przewod-
nictwem gen. Gałęckiego.Bardzo ciekawy i nader aktualny referat
organizacyjny wygłosił pułk. Hermanowski,
informując jednocześnie zebranych o do-
tychczasowej działalności Związku w ogóle
a na terenie D. O. K. VII w szczególności.
Prelegent stwierdził potrzebę zorganizowa-
nia się oficerów w st. sp. w jednej, silnej i
pożytecznej dla Państwa jak i dla ofic. w st.
sp. organizacji, którą obecnie jest wspo-
mniany Związek. Następnie podał do wia-
domości wysunięte przez Zarząd Okręgowy
Związku postulaty w obronie słusznych
praw ofic. w st. sp., którzy walczyli w swoim
czasie na frontach ku chwale Ojczyzny,
własną krwią wywalczyli sobie prawa, o
których utrzymanie zabiega Związek.Oficer w st. sp. — mówił prelegent — to
nie martwy już czynnik w życiu społecznym,
lecz pełny świadomości swych celów i za-
dań, czynnik promieniowania na wszystkie
organizacje społeczne, w którym przede-
wszystkiem dobro Państwa leży na ser-
cu.Wskutek stosunkowo młodego wieku ofi-
cerowie oczywiście nie uzyskali pełnych
praw emerytalnych i często bardzo ciężko
przeżywają chwilę wraz z rodzinami nie ma-
jąc niejednokrotnie na najskromniejsze u-
trzymanie. Ten stan — mówił prelegent —
powinien się zmienić, a że są na to szanse
świadczą fakt, iż sprawą zorganizowania
ofic. w st. sp. żywo zainteresowały się wła-
dze wojskowe.

Referat pułk. Hermanowskiego nagrodzo-

ny został żywym oklaskami i zebrani ofic.
w st. sp. wypowiedzieli się jednogłośnie za
przystąpieniem do Związku i założeniem
Kół w Grudziądzu i w Bydgoszczy.Oficerowie w st. sp. w Bydgoszczy, nale-
żący do „Stowarzyszenia Oficerów w st. sp.”
oddział Bydgoszcz uchwalili ponadto jedno-
głośnie bezwzględnie zlikwidowanie wspo-
mnianego stowarzyszenia, jako nie mające-
go już nadal racji bytu.Zkolei przystąpiono do wyborów w któ-
rych wyniku weszli:**Do Zarządów w Grudziądzu:**Gen. Rachmistruk — prezes, ppłk. Zygmunt Zaboklicki — zast. prezesa, kpt. Nie-
wiakowski — sekretarz, mjr. Leon Zucho-
wski — skarbnik, członkowie: ppłk. Antoni
Kruszelnicki, płk. dr. Jochelson i mjr. Hen-
ryk Gąsiorowski. Do komisji rewizyjnej
płk. Jan Simon, mjr. Michał Florek i kpt.
Roman Kamiński.**Do Zarządu w Bydgoszczy:**Gen. Tadeusz Gałęcki — prezes, gen. Ale-
ksander Ehrbar — zast. prezesa, członkowie:
mjr. Marjan Strzyżowski, mjr. Stefan Za-
łęski, mjr. Kazimierz Poludniowski i kpt.
Emil Kalita. Do komisji rewizyjnej: płk.
Kazimierz Zachar, płk. Paweł Aleksandro-
wicz i kpt. Stefan Marynowski.Koło w Grudziądzu liczy w dniu założenia
31 a koło w Bydgoszczy 41 członków.Zarząd Okręgowy Koła Związku w Toru-
niu zwraca się z gorącym apelem do wszy-
stkich oficerów w st. sp., którzy dotychczas
nie są w Związku do gremjalnego bezwło-
cznego wstąpienia, nie czekając dalszych
apelów ze strony kolegów i Związku.Jednocześnie Zarząd Okr. Koła Związku
podaje że w najbliższych dniach będą za-
łożone dalsze Koła Związku w Starogardzie,
Inowrocławiu i Włocławku, Koło w Gdyni
wspomnianego Związku już istnieje.Zapisy do Koła Związku w Toruniu przy-
jmuje sekretarz Zarządu por. Adolf Zału-
ski we wtorki i piątki od godziny 16 — 17,
ul. Słowackiego, 57.**KINO „LIRA”**

ul. Strumykowa 3.

Wielki i najwspanialszy podwójny
program!

Największa uczta dla kinomanów.

Głos Pustyniz najwybitniejszym i najpopularniejszym
amantem Eugenjuszem Bodo.

Pierwszy film polski zrealizowany w Afryce

II. Film austriacki w języku niemieckim

WERONIKA

z największą trzpiotką ekranu

Franciszka Gaal

Najwspanialsza wystawa. Najlepszy humor

Początek 5-tej, 7 i 9-tej.
W niedziele o 8, 5, 7 i 9-tej.**Migawki toruńskie****Dziady**Wbrew pozorom, jakby z powyższego
tytułu wynikało, nie będzie to temat lite-
racki. Nie o „Dziady” Mickiewicza cho-
dzi. Tym razem wspomnę o naszych dzia-
dach podwórzowych, domokrążnych, ulicz-
nych, kawiarnianych itd. Studium społecz-
no-obyczajowe pisarstwa o tem. Migawka nie
wystarczy. Ale nie zrażajmy się trud-
nościami.I między dziadami i włóczgami jest
lepsza i gorsza sfera. Są profesjonalści,
piastujący ten zaszczytny dla nich zawód
z dziada pradziada.O ile zwykle dziady swem natręctwem
obrzydają nam życie, to dziad profesjona-
lista, „muzykant” doprowadzić nas może do
szalu, do furji, do wścieklizny. Koncerty
podwórzowe to jeszcze nic. Dziad, któremu
poświęcam w tych migawkach nieco miej-
sca, jest bezczelnie muzykalny. Nie zado-
wała się już estradą podwórzową. On przy-
chodzi w pewnych odstępach czasu pod
drzwi mego mieszkania i... dalejże wycy-
niać różne szlagiery. Dzieje się to zawsze
wtedy, gdy zdzierznie się, po obiedzie, al-
bo zajęty jesteś jakąś pilną pracą. Prosi-
łem owego dziada, żeby dał spokój tym po-
pisom:— Artysto drogi, ja wam i tak dam
wspomnienie, tylko, na Boga, nie zniecajcie
się nad skrzypcami. Nade mną też miejcie
łitość.

A on na to, ujęty ambicją:

— A cóż, czy ja jaki dziad, zwyczajny
zebrak? Ja za nic nie biorę wspomnienia,
ja gram najnowsze szlagiery.— No, to niech was szlag... ier trafił —
i zatrasnął drzwi w ostatniej pasji.

Czy przyjdzie jutro? Ciekawym.

es.

Konduktor tramwajowy Fr. Lewandowski zmarł wczoraj w szpitaluKonduktor tramwajowy Franciszek
Lewandowski, najechany przez motocy-
klistę Szwedowskiego w niedzielę na
placu Bankowym, wczoraj we środę wie-
czorem o godz. 18 zmarł w szpitalu miej-
skim przy ul. Strumykowej, nie odzys-
kawszy przytomności.Od samego początku nie było nadziei
utrzymania go przy życiu, wobec nad-
wyręczenia mózgu przy zgruchotaniu
czaszki oraz przy przetrąceniu kręgo-
słupa.Stan zdrowia kierownika motocyklu
Mikołaja Szwedowskiego, który również
przebywa w szpitalu, jest bardzo ciężki,
jednak zdaje się śmiercią nie grozić.**ESPLANADA**

Dziś o godz. 20-tej

Benefis atrakcyjnego tria

Kyra — Roby — Harry

20 atrakcyjnych występów.

Humor do samego rana.

Niedzielną wycieczką kupców podróżującychTrafiła kosa na kamień. Pogoda się upar-
ła i mówi „nie”, kupcy podróżujący i przed-
stawiciele handlowi powiedzieli „tak”. Zo-
baczymy, kto kogo przetrzyma. Którejś nie-
dzieli musi być ciepło i pogodnie.Bodaj to było tej niedzieli. Wierzymy, że
organizatorzy pięknej wycieczki zwyciężą,
bo na upór niema lepszego lekarstwa nad
upór.Nie udało się przeszedł niedzieli z placu
Bankowego, to zato uda się w nadchodzącą
niedzielę wyjechać o godz. 8.30 autobusami
od Gracjana z ul. Szczytnej, a więc z samego
centrum miasta. Wyjazd nastąpi, zresztą
nieodwołalnie, do leśnictwa Gajdowo a w
razie niepogody do miejsca wycieczkowego
Dybowo, także położonego w lasach Cierpic-
kich, gdzie na miejscu znajduje się duża
kryta weranda, oraz wzorowy lokal restau-
racyjny.Całodzienne wyżywienie dla P. T. uczest-
ników wycieczki bezpłatnie.Dalszych informacji udziela p. Ortmann,
ul. Szeroka 31, tel. 2059, który przyjmuje ew.
dalsze deklaracje uczestników, jednakże naj-
później do piątku, dnia 26 bm. godz. 20-tej.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Możliwość sprzedaży, względnie wydzierżawienia gospodarstwa

obciążonego długiem skonwertowanym na Bank Akceptacyjny

Celem usunięcia wątpliwości, czy gospodarstwa obciążone długami skonwertowanymi na Bank Akceptacyjny mogą być sprzedane, względnie wydzierżawione i jak postępować w takich wypadkach, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu wyjaśnia, co następuje:

Dokonana konwersja długów nie przeszkadza w zbyciu, ani też wydzierżawieniu gospodarstwa. Należy jedynie w takich wypadkach uzyskać uprzednio zgodę na to instytucji wierzycielskiej, to jest tego banku, czy też kasy, której wiarygodność została skonwertowana. W wypadkach sprzedaży gospodarstwa, instytucja wierzycielska może zwolnić sprzedającego od odpowiedzial-

ności za długi skonwertowane, gdyż obowiązek regulowania ich przechodzi na nabywcę.

Jeżeli gospodarstwo zostanie rozparcelowane, wówczas długi już skonwertowane na Bank Akceptacyjny ulegną segregacji, to jest zostaną podzielone na poszczególne działki, natomiast terminy spłaty długów i wysokość oprocentowania pozostaną takie same, jakie obowiązywały sprzedawcę, który zawarł układ konwersyjny.

W wypadkach, gdy nabywcy przejęli długi dawnego właściciela, jeszcze nie skonwertowane, mają oni prawo skorzystania z ulg udzielanych przy konwersji i to na warunkach, przysługujących tej grupie, do której

zostaną oni zaliczeni. Nabywcy więc działek o obszarze nieprzekraczającym 75 ha, mają możliwość skonwertowania przejętych przez siebie długów dawnego właściciela na okres lat 14-tu, niezależnie od tego, że przed parcelacją, ciężąc na sprzedawcy, należącym do kategorii B, długi te mogły być skonwertowane tylko na okres lat 10.

Nadmienić należy, że nawet w wypadkach kupna gospodarstwa po 1 lipca 32 r., dawne długi przejęte przez nabywcę mogą być skonwertowane, gdyż data nabycia gospodarstwa nie jest w tym wypadku datą powstania długów, lecz tylko ich przejęcia, która to data niema wpływu na możliwość konwersji.

Żegluga i porty

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc czerwiec 1935 r.

W przeciągu miesiąca czerwca weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 769 statków o łącznej pojemności 707.607 t. r. n., z czego weszło 388 statków o pojemności 364.902 t. r. n., a wyszło 381 statków o pojemn. 342.705 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1. Szwecja	136.758	198
2. Polska	96.742	103
3. Danja	80.116	123
4. Niemcy	68.337	122
5. Anglja	67.783	38
6. Włochy	60.909	22
7. Norwegja	48.183	48
8. St. Zj. Am. P.	43.784	14
9. Finlandja	32.422	28
10. Grecja	30.421	13
11. Estonja	13.013	23
12. Holandja	11.511	20
13. Łotwa	9.612	6
14. Rumunja	5.198	2
15. W. M. Gdańsk	2.377	6
16. Panama	441	3

Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni w czerwcu wyniósł 940,5 t., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wyniosła 43, a średni postój statków 54,2 godz.

Ruch pasażerski w miesiącu czerwcu br. W przeciągu miesiąca czerwca ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1962 osoby, z czego przyjechało 1.114 osób, a wyjechało 848 osób.

Wspaniały rozwój eksportu drewna przez port gdyński

Eksport drewna, dokonany przez Spółkę „PAGED“ w Gdyni i w Gdańsku wyniósł w m. czerwcu rb. ogółem 50.220 m³ (w liczbach okrągłych) i wzrósł w porównaniu z m. majem rb. o 102 proc.

Poniższe cyfry charakteryzują stały wzrost ładunku odnośnie powyższego miesiąca.

Miesiąc	Eksport drewna w m ³ liczby okrągłe	Czerwiec 1932—100%
m. czerwiec 1932	7.451 m ³	100
" " 1933	44.506 "	497,3
" " 1934	47.538 "	538
" " 1935	50.220 "	574

Przeładunek materiałów drzewnych w Gdyni wyniósł 42.441 m³ t. j. 84,5 proc. udziału pracy Spółki w ob uportach i wzrósł w porównaniu z m. majem rb. o 161 proc. w porcie Gdyńskim. Głównym sortymentem eksportu była tarcica miękka (42.253 m³) skierowana w ilości 24.920 m³ do Anglii (porty: Hull — 1.891 m³ i 4.885 m³, Southampton — 1.798 m³, Portsmouth — 819 m³, Londyn — 2.213 m³, Grangemouth — Leith — 267 m³ i 98 m³, Preston — 748 m³, Sunderland — Tyne Dock — 2.135 m³ i 345 m³, Manchester — 908 m³ i 1.031 m³, Bristol — 22546 m³, Warrington — 1.158 m³, Sutton Bridge — 1.948 oraz Cardiff — Sharpness — 1.950 m³.

Drugim odbiorcą tarcicy był port Mozambiku portugalskiego Lourenco Marques (Aryka Połudn.), do którego skierowano par-

ty 9.556 m³, załadowaną jednorazowo na ss „Glenlea“ (rekord przeładunku w roku bieżącym).

Następnym odbiorcą tarcicy w ilości 6.319 m³ była Belgja (porty: Gandawa — 2.667 m³, Bruges — 976 m³ i Langerbrugge — 2.677 m³), piątym Argentyna pozycją 1.459 m³ (Buenos Aires).

Drugi sortyment — tarcicę twardą — fryzy dębowe oraz bulsy dębowe i jesionowe skierowano w ilości 143 m³ do Hull i Londynu. Ostatnim sortymentem eksportowanym przez Gdynię była dykta (44 m³) wysłana do Argentyny (Buenos Aires).

Przeładunek gdańskiego oddziału spółki „Paged“ wyniósł w powyższym miesiącu 7.779 m³ i zmniejszył się w porównaniu z m. majem rb. o 10 proc. Co do ilości na pierwszym miejscu uplasowała się licznymi ładunkami Holandja, cyfrą 1.982 m³ (porty: Rotterdam, Amsterdam i Dortrecht), następnie Francja — ilością 846 m³ (porty: Rouen, Le Havre, Brest, Bordeaux i Dunkerque), po tem Palestyna ładunkiem 561 m³ (Jaffa), dalej Danja — ładunkiem 251 m³ i na ostatniem — Niemcy próbka 31 m³ tarcicy (Bremen). Drugą pozycję co do ilości zajęły slipery cyfrą 2.830 m³ skierowane do Londynu. Trzecim sortymentem była dykta w liczbie 413 m³, którą obeszano porty Holandji w ilości 154 m³ (Rotterdam i Amsterdam) Anglii — ilością 139 m³ (Leith, Londyn, Tyne Dock), Belgji cyfrą 60 m³ (Antwerpja), Danji — 58 m³ (Aarhus i Odensee), oraz wysłano drobną próbkę do Francji (Rouen). Na czwartem

przybył do Gdyni jego ręką w sposób, który wydał się hrabinie dość niezwykły.

— Spóźnia się — wyrzekł ów człowiek, spoglądając w świetle latarki na zegarek.

— Ona musi tutaj przychodzić określoną drogą, aby uniknąć pogoni swojej chlebowadczyni.

— Czyżby tamta coś podejrzewała?

— Tak.

Mężczyźni zamilkli. Latarka rzucała dość światła, aby hrabina Łazowska mogła poznać wicehrabiego d'Albertville.

— Gdyby nie trudność, jaką sprawia nam zobowiązanie nieprzelewania krwi — zaczął wicehrabia.

— Czyżbyś się pan wówczas zdecydował na sprzątnięcie pięknej hrabiny?

— Muszę przyznać, że tak. Trudno — jeśli staje nam ktoś na drodze.

— Nie zastanawiasz się nad tem, że zniknięcie tej damy dworu, ulubienicy królowej, nie mogłoby przejść niespostrzeżenie... i że...

— Dokończ, sir Reginaldzie, jesteśmy sami!

Anglik zmarszczył brwi.

— Bez imion, mój drogi. Znasz pan statut...

— Zapomniałem. Ale wracając do rzeczy, chciałeś pa...

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24 lipca 1935 r.

Zyto 10,50—11,00; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 13,25—13,75; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; pszenica pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenica: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. stand. 75 t. 7,50—8,25; pszenne miakie st. 8,50—9,25; pszenne średnie stand. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmieńskie 9,00—9,75; groch: Wilkoria 24,00—26,00; Folgera 20—22; tulin: niebieski 11,00—12,00; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne niemieckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytloki suszone 8—9; siłoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnotekcie luzem 8—9; sruł soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 24 lipca 1935 r.

Pszenicy 115 ton; żyta 231 ton; jęczmień 76 ton; otręb i makuchów 30 ton.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO z dnia 24 lipca 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 212,28—213,12; Nowy Jork 5,2720—5,2930; Londyn 26,15—26,25.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 23 lipca 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—36; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczona 29—32; mięsiste 25—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 33—36; pełnomięsiste 30—32; mięsiste 26—29.

Cielęta: dobrze tuczone 54—60; średnio tuczone 45—52; liche 30—40.

Owce: owasy chłewne 42—45; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 36—39; tucste, pełnomięsiste owce 27—30.

Świnie: tucste ponad 150 kg z. w. 50—51; pełnomięsiste od 120 do 150 kg z. w. 50—51; pełnomięsiste od 110 do 120 kg z. w. 48—50; pełnomięsiste od 100 do 120 kg z. w. 43—47; pełnomięsiste od 80 do 100 kg z. w. 38—42.

Maciora 44—46.

Powwyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg z. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 24 lipca 1935 r.

Belgia 89,45, 89,68, 89,22; Berlin 212,50, 213,50, 211,50; Holandja 356,00, 356,90, 355,10; Kopenhaga 117,20, 117,75, 116,65; Londyn 26,26, 26,39, 26,13; Nowy Jork 5,30, 5,33, 5,27; Nowy Jork telegr. 5,304, 5,334, 5,274; Paryż 34,981, 35,07, 34,90; Praga 21,92, 21,97, 21,87; Sztokholm 135,35, 136,00, 134,70; Szwajcaria 172,75, 173,18, 172,32.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

5 proc. pożycz. konwersyjna 68,25; drobne 68,10; 6 proc. pożycz. dolarowa 82,50; 7 proc. pożycz. stabiliz. 65,50—65; drobne 65,75; 8 proc. l. z. ziemskie dol. gwarantowane 88,75; 4½ proc. l. z. ziemskie dol. 4½ proc. l. z. m. Warszawy 68,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58,25—57,75—58; 5 proc. l. z. Kalisza nowe 45; 5 proc. l. z. Łodzi nowe 42,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

Akcie

Bank Polski 90,50—90,25—90,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 33; Ostrowiec 15,35; Starachowice 35,50—35,60.

Tendencja: słabsza.

podobne wypadki w tak krótkim czasie.

— Właśnie — odrzekł Thorncliff, który stanowczo był bardziej związany od swego towarzysza.

W tej chwili jakiś cień zbliżył się do Oranżerii. Kasia, przez najdalej idącą ostrożność, przychodziła bez żadnego światła, prowadzona jedynie przez lekki błysk latarek obu spiskowców.

Odwróciła się kilkakrotnie, aby sprawdzić czy kto jej nie śledzi, i dopiero, gdy zupełna cisza przekonała ją, że nikt za nią nie podąża, zdecydowała się zbliżyć do dwóch mężczyzn, którzy czekali teraz na nią w bezruchu i milczeniu.

— Spóźniłam się — rzekła półgłosem. — Zauważyłam, że moja pani nie jest u siebie...

Sir Reginald ponownie zmarszczył brwi:

— Czyżbyś, panienko, popełniła jakąś nieostrożność? Czy może hrabina domyśla się czegoś?

Kasia opuściła głowę.

— Nie wystręklam ani jednego nieostrożnego słowa, ale moja droga pani zna mnie dobrze... Może mój zamyślony wyraz twarzy?...

— Nie należy mieć zamyślonego wyrazu twarzy — oświadczył wicehrabia d'Albertville.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

52) Powieść historyczna

Obecność sir Reginalda Thorncliffa przy osobie o takim temperamencie i takim usposobieniu wydała się hrabinie tak dalece niepożądana, że zastanawiała się przez chwilę, czyby nie wyrzec się usług Kasi, i nie wysłać jej natychmiast spowrotem do Polski.

Zaraz jednak skarciła się sama o te obawy, które po zastanowieniu nazwała conajmniej przesadnymi.

Odtąd obserwowała każdy, najmniejszy nawet ruch swej pokojowej. W kilka dni po tych wypadkach, Kasia poprosiła wieczorem o pozwolenie oddalenia się do swego pokoju, pod pozorem wielkiego zmęczenia. Hrabina Łazowska zwolniła ją, lecz śledziła pilnie. Wreszcie koło godziny dziesiątej ujrzała Kasię, wychodzącą ukradkiem ze swego pokoju. Domyślając się, że spotkanie i tym razem odbędzie się w Oranżerii, Helena Łazowska wybiegła pospiesznie ze swego apartamentu, tak, że zdążyła wejść do Oranżerii jeszcze przed Kasią i ulokowała się wygodnie za drzewem, o które w swoim czasie opierał się ranny pulkownik de Prémoré.

Po chwili usłyszała kroki...

Helena wstrzymała oddech, tak bardzo obawiała się, że usłyszy rzeczy przykre. Odwróciła jednak lekko głowę i ledwo powstrzymała okrzyk zdziwienia. Człowiekiem, który wchodził do Oranżerii z wielką ostrożnością i starał się jaknajbardziej osłonić swoją latarkę, nie był bynajmniej baronet angielski...

Wysoko zapięta opończca, zasłaniająca nos i usta, oraz kapelusz stosowany, nisko zsunięty na czoło, nie pozwalały rozróżnić rysów twarzy. Jednakże powstać wydawała się hrabinie Łazowskiej dziwnie znajoma!... Nie miała czasu na zebranie wspomnień, gdyż po chwili usłyszała nowe kroki... Kroki i tym razem męskie... Cóż to wszystko miało znaczyć?

Druga osoba wchodziła do Oranżerii z tą samą ostrożnością, co pierwsza. Podniosła na chwilę latarkę, jakby chcąc zbadać wszystkie zakątki tej sali, w której między skrzyniami i drzewkami tak łatwo można się było ukryć.

Hrabina Łazowska skuliła się w swoim kącie, a niepokój jej wzmożył się jeszcze, gdy poznała sir Reginalda Thorncliffa. Baronet zbliżył się do pierwszego

Z całego kraju

TAJEMNICZA EKSHUMACJA ZWŁOK.

Niezwykły wypadek zniknięcia trupa z grobu wydarzył się na cmentarzu żydowskim w miasteczku Amestów w okolicy Częstochowy. Dozorca miejscowego cmentarza żydowskiego zakomunikował onegdaj w gminie, że jeden z grobów został rozkopany i jest pusty. Jak się okazało, niewykryci narazie sprawcy, przypuszczalnie w nocy, dokonali dla niewyjaśnionych celów ekshumacji zwłok zmarłego przed 15 laty 88-letniego Jerachmiela Rajmana. Dotąd nie ustalono, gdzie zwłoki się znajdują.

WYPADEK SAMOCHODOWY WOJEWODY ŁÓDZKIEGO.

W poniedziałek przed południem wracał samochodem z Ciechocinka wojewoda łódzki Hauke-Nowak w towarzystwie gen. dr. Hubickiego. Gdy samochód znajdował się niedaleko Łodzi, zajęła mu drogę furmanka. Dyszel wozu przebił nawyloczby samochodu. Szofer Masłocki odniósł lekkie obrażenia.

Wojewoda Hauke-Nowak i min. Hubicki wyszli z wypadku bez szwanku. Wojewoda po przybyciu do Łodzi objął normalnie urządowanie, a min. Hubicki odbył odprawę sekretarzy i prezesów rad grodzkich i powiatowych BBWR. województwa łódzkiego.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA POD ŁOWICZEM.

Na szosie pod Łowiczem wydarzyła się katastrofa motocyklowa.

Szosa z Poznania do Warszawy jechał na motocyklu dr. Achilles Breza (z Warszawy).

W odległości 5 km za Łowiczem szosa jest naprawiana. W chwili, gdy ropędzony motocyklista wjechał na naprawiany odcinek, koła wryły się w miękką ziemię i kierowca stracił panowanie nad maszyną, która, wskutek gwałtownego skrętu, wyrzuciła się, przysgniatając sobą dr. Brezę.

Z pod rozbitego motocykla robotnicy i przechodnie wydobyli nieprzytomnego kie-

rowcę z połamanymi nogami i poranioną twarzą.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie.

LEKKOMYŚLNY ZAKŁAD.

48-letni właściciel restauracji i masarni w Ostrołęce Władysław Bobrowiecki założył się ze swym kolegą, że przepłynię wprost trzy razy rzekę Narew. Kolega jego ratamiast miał ją cztery razy przepłynąć.

Po zakładzie obaj skoczyli do rzeki, lecz już podczas drugiego przepływania rzeki Bobrowiecki znikł pod wodą na samym środku nurtu. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania za nim, jednakże bez rezultatu. Dopiero po trzech dniach zwłoki wypłynęły pod Ostrołęką, niedaleko wsi Dźbelin, w odległości 3 km od miejsca wy-

padku. Śp. Bobrowiecki osierocił żonę i czworo dzieci.

ODGRYZŁ PANNIE NOS.

W Łodzi niezwykle tragicznie zakończył się zalecanki niejakiego Wilhelma Hajna, który w czasie libacji u swego przyjaciela tak się podochocił alkoholem, że w pewnym momencie chwycił w pół uczestniczącą w zabawie pannę Kaźmierczakównę i chciał ją pocałować. Gdy dziewczyna wydzierała się z jego objęć, Hajna tak namiętnie ją pocałował, że panna została bez końca nosa. Z powodu obfitego krwotoku z odgryzionego nosa, odwieziono ofiarę natychmiast do szpitala, policja zaś spisała protokół. Hajn odpowiadać będzie przed sądem za ciężkie uszkodzenie ciała.

Aresztowanie oszustów emigracyjnych

W kolach emigrantów rosyjskich grasowali oszuści, którzy rozdawali prosepki, wydane przez nieznaną organizację emigracyjną rosyjską w Paryżu, zapowiadające urządzenie w Afryce wzorowej kolonii pod nazwą „Alżyrska kazacka stacja”.

Kandydaci na przyszłych kolonistów mieli otrzymać darmo ziemię, oraz inwentarz żywy i martwy na długoletnie spłaty.

Pozatem oszuści „pod ścisłą dyskrecją” opowiadali, że kolonia będzie miała charakter półwojskowy, jako ośrodek, koncentrujący żywioły kontrrewolucyjne, przyszłe państwo białogwardystów.

Aferzyści operowali głównie w Pińszczyźnie, także w innych miastach, a nawet w stolicy, wyzyskując ciężkie położenie

materiałne emigrantów.

Zapis do kolonii kosztował 60 zł. Po wpłaceniu tej sumy kandydaci otrzymywali pokwitowania i legitymacje z podpisem gen. Nikołaja Bykidowa, rzekomo mieszkającego w Paryżu.

W ciągu kilku miesięcy aferzyści zdolali naciągnąć kilkaset osób, głównie ze sfer włościańskich, jak również półinteligentów.

Działalnością biura kolonizacyjnego zainteresowała się policja, ustalając wkrótce, że prowodyrami szajki są Konstanty Kolaniewicz, zamieszkały w Warszawie i Nikołaj Chlebnikow oraz Aleksander Bogowicz z Pińska.

Wszystkich trzech aresztowano.

Programy radiowe

Piątek, dnia 26 lipca 1935 r.

ROZGŁOSIŃA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dz. poranny oraz Pogad. sportow.-turyst. 8.20 Program na dz. bleż. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marij. w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert zesp. W. Wilkosza. 1) Morena; Potpourri „Hallo Wiedeń”. 2) J. Mał: Pieśń o miłości — tan-go. 3) Rubinstein: Toreador i Andaluzka. 4) Lehár: Wesela wódka — wyjętek z operetki. 5) ukł. Wilkosza: Kujawiaki. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki o wojsku w wyk. Chór Juranda (płyty). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Drobne utwory R. Schumana w wyk. Zesp. N. Mański. 1) Kartka z albumu. 2) Dwie pieśni: a) Jesteś jak kwiat. b) Kwiat lotosu. 3) Czarowna bajki. 4) Pieśń wieczorna. 5) Scherzo. 16.00 Odczyt z Katowic. 16.15 Koncert w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.50 Codz. odcinek prozy: „Dzielo sztuki” — humoreska Czecho-wa w przekł. J. Bissingera. 17.00 Koncert ork. kamer. z Krakowa. 18.00 „Szlakiem autobusowym”. Przew. sziarszane uzdrowiska do basenu pod szczytem gór”. Reportaż wył. red. K. Muszałówna. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Aud. z Krakowa. 18.30 Rezerwa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory charakterystyczne (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego. Przy fortep. K. Lewicki. 1) Ponchelli: Arja z op. „Giaconda” (sl. Ziolkowskiego). 2) Verdi: Arja z op. „Otello”. 3) Z. Billiński: a) Spalo serce moje (sl. W. Topera), b) Rzućmy im ci sie pod stopy (sl. W. Topera), c) Niechaj pieśń ta mknie do ciebie (sl. W. Topera). 4) Galdston: Wzbroniona pieśń (sl. Ziolkowskiego). 5) Filipi: Czemu? (sl. Ziolkowskiego). 19.50 „Pirat radiowy” — „Impertynencje M. Hemara”. Monolog aktualny. 20.00 „Skrzynka rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Lekkie piosenki (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia lawnej i wspinaczki”. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. czeskiej. 21.00 Goldmark: Sakuntala — uwert. 2) Massenet: Phedra — uwert. 3) Glazunow: Z wiegłów średnich — suita. 4) Wagner: Tannhauser — uwert. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.05 Wiadom. sportowe lokalne. 22.10 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

ROZGŁOSIŃA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tram. z Warsz. 15.30 Tr. z Warszawy i Katowic. 16.15 Transm. ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. 18.30 „Radio latarnia na Rozewiu”. Reportaż — wył. red. A. Świerkosz. 18.40 Życie kult., art. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Apokryfy, transkrypcje i utwory własne Fr. Kreislera (płyty). 1) Pugnani-Kreisler: Preludjum e Allegro (Br. Gimpel). 2) Francier-Kreisler: Sicillienne et Rignando (Frantz). 3) Porpora-Kreisler: Mennet (J. Heifetz). 4) Kreisler: Kaprys wiedeński (Benedetti). 5) Kreisler: Tambourin chinois (Br. Gimpel). 19.04 Program do morza. 19.05 Program na dzień następn. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 20.10 Tr. z Warszawy. 22.05 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Koncert popołudniowy. 17.00 Hamburg. Popołudnie muz. 17.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 17.20 Wiedeń. Soliści. 18.00 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka popularna. 18.30 Bruksela franc. Recital fort. 19.00 Kolonia. Muzyka wiecz. 19.00 Hamburg. „Oszukany Kadi”, opera Glucka. 19.05 Monachjum. Muzyka tan. 19.10 Lipsk. Muzyka lekka. 19.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19.25 Praga. Muzyka salonowa. 20.00 Wiedeń. Festival Brucknera. Dyr. Bruno Walter. 20.10 Berlin. Koncert orkiestrowy. 20.20 Poste Parisien. „Bratnie dusze”, operetka Walthama. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert symf. 20.35 Radio Paris. Koncert ork. 20.40 Rzym. Koncert wieczorny. 20.45 Bratislava. Muzyka dwufort. 20.45 Brno. Kwartet kobziarzy. 21.00 Lipsk. Koncert symf. 21.00 Bruksela flam. Koncert wieczorny. 21.05 Bukareszt. Muzyka popul. 21.10 Monachjum. Koncert kompozytorski Graenera. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Recital skrzypcowy. 21.50 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.15 Oslo. Koncert wieczorny. 22.15 Kopenhaga. Koncert symf. 22.30 Wiedeń. „Godzinka u Aschera”. 22.30 Budapeszt. Muz. cygańska. 22.30 Koenigszwust. Nocna muzyka. 22.30 Mediolan. Recital skrzypc. 22.30 Sztuttgart. Koncert rozrywkowy. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny. 23.00 Kolonia. Koncert nocny. 23.00 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 23.30 Wiedeń. Muzyka tan. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny. Fragmenty operetkowe.

NA LETNISKU



SLUCHAMY SPECJALNYCH KONCERTÓW RADJOWYCH

Skład reprezentacji Pomorza na międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Śląsk — Pomorze

Na międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia w Katowicach, ustalono następujący skład reprezentacji Pomorza:

- bieg 100 m: **Kocou**, Sokół Bydgoszcz, **Mar**, Zw. Strzel. Tczew, rez. **Bociek**, Sokół Bydgoszcz.
- „ 400 „ **Kocou**, Sokół Bydgoszcz, **Hoch-eisel** W. K. S. 61 pp., rez. **Neubauer** Sport Club Grudziądz.
- „ 1500 „ **Kramek**, Z. S. Gdynia, **Osiński**, Sok. Bydgoszcz, rez. **Neubauer**, Sport Club Grudziądz.
- „ 5000 „ **Kramek**, Z. S. Gdynia, **Kull-gowski**, Sokół Bydgoszcz, rez. **Osiński**, Sokół Bydgoszcz.
- „ 110 pl.: **Neuendorf**, Sport Club Grudziądz, **Stańczak**, Sokół Chojnice, (**Zakrzewski**, B.K.S. Polonja Bydgoszcz).
- 4x100 **Kocou**, **Hocheisel**, **Osiński**, **Neubauer**, rez. **Bociek**.
- 4x100 **Mar**, **Zieliński**, **Bociek**, **Kocou**, rez. **Zakrzewski**.
- skok w dal: **Bociek**, **Zieliński**, Sok. Bydg., rez. **Stańczak**, Sokół Chojnice;
- skok wzwyż: **Kalinowski** W.K.S. Grudziądz, **Mikrut** Wl., Sok. Bydg., rez. **Stańczak**, Sok. Chojnice.

kok o tyczce: **Majtkowski**, Sokół Bydg.

Zakrzewski, B. K. S. Polonja, rez. **Mikrut** Wl., Sokół Bydg.;

pcchnięcie kula: **Neuendorf**, **Eipert**, Sport Club Grudziądz, rez. **Mikrut** Albin;

rzut dyskiem. **Neuendorf**, **Eipert**, Sport Cl. Grudziądz, rez. **Mikrut** Albin, Sokół Bydgoszcz;

rzut oszczepem: **Mikrut** Władysław i **Albin**, Sokół Bydgoszcz.

Ze względu na starania Zarządu Pom. O. Z. L. A., by w przededniu zawodów odbyć wycieczkę do Krakowa i wziąć udział w sympaniu Kocpa Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, termin i godzina wyjazdu reprezentacji zostaną podane dodatkowo.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek, 26. 7. — Toruń — „Kraina uśmiechu” — przedstawienie popularne, Gdynia — „Most”.

Sobota, 27. 7. — Toruń — „Księżna Czar-daszka”, Sopoty — „Mecz małżeński”.

Niedziela, 28. 7. — Toruń — „Kraina uśmiechu” — popoł. — „Księżna Czar-daszka” — wiecz. — Kartuzy — „Most”.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszym abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na m. sierpień 1935 r. i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, za mies. sierpień 1935 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszym abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na mies. sierpień i wrzesień 1935 r. i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI” za mies. sierpień i wrzesień 1935 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

Konfekcja damska „PANI”
WŁ. ZOFJA NOWAK
TORUŃ, ŚW. DUCHA 21
 poleca
plaszcz, kostjumy, komplety, bluzki
 po cenach rewelacyjnych.
 Dawniej Królowej Jadwigi 12/14 4489

Sopoty
 4 pokój, kompl. urządz. mieszkanie z powo-
 du przeprowadzki od i. X. 35. bardzo korzystnie
 do sprzedania, zarazem 4 pokój. mieszkanie
 do wynajęcia. Oferty do „Gazety Gdańskiej”,
 Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, pod nr. 1232.

Rutynowana maszynistka
 tylko pierwszorzędną siłą potrzebną na stałą
 posadę. Oferty tylko pisemne z podaniem
 świadectw pod adresem:
EDWARD JACKOWSKI, notariusz, GDYNIA,
 Mściwoja, gmach sądowy. 6608

Przeprowadzki
 wysyłane wozy meblowe
Przechowywanie
 magazynowanie we włas-
 nych jasnych zdrowych
 składnicach
Zwózki
 wszelkie, kołomy i samocho-
 dami wykonuje tanio —
 najtaniej
 Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
 rok założ. 1912
 Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909
 tel. pryw. 1549. (6568)

Solanki Czerniewice
 pod Toruniem 5884
 Kąpiele solankowe i kwaso-węglowe czynne co-
 dziennie od godz. 8—19-tej, skuteczne na reuma-
 tyzm, ischias, atretyzm, choroby skórne i sercowe.
 Dogodny dojazd pociągami do stacji kol. Stawki
 odjazd z Torunia Przedm.
 7⁰⁵, 10⁰⁵, 13⁴⁵, 15²⁰, 16²⁰, 17⁴⁴, 19¹⁶, 20¹⁶ i 22¹⁶
 odjazd powrotny ze Stawek
 7⁰⁵, 8⁴⁴, 11¹⁶, 14⁴², 16⁰⁷, 18¹⁵, 20²⁵, 21¹⁹, i 22³⁰.
 Zimny i ciepły bufet na miejscu. Przyjmuje się
 wszelkie wycieczki

TORUŃ
GDZIE
 kupuje się korzystnie?
 Tylko w 6025
F-ie BŁAWAT
 Toruń, Szeroka 36.

Pasy
 zapędowe wszelkiego roz-
 dzaju troki, spinacze, najtań-
 niej w firmie Z. Balcerowicz,
 skład skór, Toruń, Żeglars-
 ska 21. 6041

Również Pan
 winien się przekonać, że
 najmłodniejszy i najtań-
 szy **krawat** kupi najko-
 rzystniej w fabryce Toruń,
 Św. Jakóba 16. Co tydzień
 nowość. 6299

W. Górny
dentysta
 Toruń, ul. Różana 5 obok
 Łuku Cezara przyjmuje
 od 9-tej — 19-tej. 6456

Udzielam
 tanio korepetycji i
lekcyj
 francuskiego, niemieckiego-
 angielskiego i gry na forte-
 pianie. Adamska, Toruń,
 Sukiennicza 4. 1911

Osoba
 starsza, pięknie haftuje
 monogramy, całe wyprawy,
 wyjedzie chętnie na wieś
 do dworu. Łaskawe oferty:
 Filja „Dnia Pomorskiego”
 Toruń, Małe Garbary 2 pod
 „d 331” 6602

Plac
 budowlany na sprzedaż
 blisko śródmieścia, narożnik
 Legionów i Bawarczyków
 Toruń, wiadomość na miej-
 scu 6605

Niebywała
 sensacja wieczne ondulacje
 najnowszymi aparatami ele-
 ktrycznymi i parowymi wy-
 konuje tanio Zakład fryzjers-
 ki, Wołek, Toruń, ulica
 Żeglarska 26 6604

5-pokojowe
 mieszkanie ładne, słoneczne,
 kuchnia, przedpokój, gaz,
 elektryczność zaraz do wy-
 najęcia. Wiadomość Toruń,
 ul. Mostowa 28 6603

3-pokojowe
 mieszkanie z wygodami
 w nowym domu do wynaj-
 ęcia. Pastwa, Toruń,
 Bielany, ul. Zwirki i Wigury
 6599

Numer akt: 1869/35. 6619
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewi-
 ru IV Antoni Bączynski, mający kancelarię w Byd-
 goszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602
 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
 26 lipca 1935 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Stary
 Rynek nr. 21 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomo-
 ści, należących do Konrada Brückmanna, składają-
 cych się z szafy skladowej oszklonej, stołu skladowe-
 go ze szklanymi gablotkami, stołu skladowego
 mniejszego, regału skladowego z szufladami, rega-
 łu mniejszego, 48 butelek drogerijnych, 47 słoików,
 42 małych butelek, gablotki oszklonej, 2 wag sto-
 lowych, 50 puszek laku, 29 puszek blaszanych,
 20 słoików szklanych, kasy oraz maszynki
 do papieru, oszacowanych na łączną sumę 1.274 zł.
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1935 r.

Komornik:
 (—) Bączynski.

Zlecenie Nr. 191/8 K.

Do akt Nr. Km. 1195. 382/35, 694/35. 6606
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go
 J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na za-
 sadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 27 lipca
 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni, ul. Pomorska nr. 49
 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mian-
 owicie: 1 kompl. urządzenia skladowego, składa-
 jącego się z 2 regałów, 2 stołów, 2 gablotek i 30 but.
 różnego wina krajowego. Wartość 160 zł.
 Następnie o godz. 11,30 przedpoł. przy ul. Pomor-
 skiej 53 b.: 1 maszyna do szycia „Singer”, 1 aparat
 radiowy „Nora”, oszacowanych na łączną sumę zł.
 300, które można oglądać w dniu licytacji w miej-
 scu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licyta-
 cja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.
 Gdynia, dnia 24 lipca 1935 r.

Komornik:
 (—) Józef Penk.

Km. 600/35. 6614

OBWIESZCZENIE.
 Dnia 27 lipca 1935 r. odbędzie się w Wejherowie
 przy ulicy Sobieskiego o godz. 10-tej licytacja na-
 stępujących przedmiotów: 1 bufet dębowy, 1 kre-
 dens, 1 stół i 6 krzesel, 1 lustro duże, 1 zegar sto-
 jący, 1 harmonjum i 1 dywan duży, których łączna
 suma oszacowania przyjęta została na kwotę 850 zł.
 Powyższe przedmioty oglądać można w Wejhe-
 rowie — miejsce wskaże biuro komornika w czasie
 od godz. 9-tej do godz. 10-tej. Zbiórka kupców w mo-
 jem biurze.
 Wejherowo, dnia 23 lipca 1935 r.

(—) Józef Myszką,
 komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.

GDYNIA
Kawiarnię
 zaprowadzoną okazjnie
 sprzedam. Oferty: „Gazeta
 Morska”, Gdynia dla „D”
 6609

Poszukuje
 się zastępcy dobrze wpro-
 wadzonego w branżę ko-
 lonjalnej i delikatesowej
 w większych miastach na
 Pomorzu. Zgłosz. do adm.
 „Gazety Morskiej” Gdynia
 pod „nr. 2222” 6590

Eleganckie
mieszkanie 6-pokoj.
 w Sopotach z łazienką,
 ogrzewaniem central-
 nem, wszelkim kom-
 fortem od i. X. 35 r.
 do wynajęcia.
Telefon 51649
 Od godz. 8—10 i od 14—16.

Szlachetne
tyniki
 własnej wytwórni do naby-
 cia w każdej ilości. Pole-
 camy również tyniki myte,
 sztuczny granit we wszyst-
 kich kolorach znany ze swej
 dobroci naszej fabrykacji
 Do nabycia również mar-
 murki do lastrica — białe,
 zielone, czarne, czerwone,
 żółte, serpentynowe. Adres „ELE-
 WACJA” Gdynia, Abrahama
 35 telefon 22-73.
 Biuro sprzedaży betonu
 Adamas. Poszukujemy re-
 prezentantów. 3926

Do mojego
 składu kolonij., żelaza,
 materiałów budowl. i re-
 stauracji poszukuje od
 zaraz wzgl. i. VIII, 35 r.
młodego pomocnika.
 Zgłosz. z podaniem pen-
 sji, przy wolnym utrzy-
 maniu proszę kierować
 pod Adolf Krause, Puck,
 Rynek. 6591

7. K. 30/31. 6607
PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Idealna połowa nieruchomości położonej w Gd-
 yni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu za-
 pisana w księdze gruntowej Gdynia, karta 347 na
 imię Mieczysława Kotlińskiego w Gdyni, zostanie
 w drodze egzekucji dnia 21 września 1935 r. o godz.
 10-tej wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym
 Sądzie, pokój nr. 33.
 Nieruchomość cała składa się z parceli o obsza-
 rze 507 m. kw. i 1 budynku piętrowego (z pustaków
 betonowych o kubaturze 1.000 m³ (na magazyny).
 Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze grun-
 towej dnia 5. 10. 1931 r.
 Niniejszem wzywa się wszystkich, których pra-
 wa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie
 były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z
 nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed
 wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te upraw-
 dopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W ra-
 zie niezastosowania się do powyższego wezwania,
 prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zo-
 staną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny
 konna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych
 prawach.
 Gdynia, dnia 20 lipca 1935 r.
Sąd Grodzki.
 Zlecenie Nr. 560.

PRZETARG
NA DOSTAWĘ DRZEWA OPALOWEGO.
 Zarząd Miasta Tczewa zamierza zakupić 150 m³
 drzewa opałowego (suche i zdrowe szczapy lub wał-
 ki).
 Oferty na powyższą dostawę franko Tczew skła-
 dnica miejska uprasza się nadesłać do dnia 10 sier-
 pnia br. do Zarządu Miejskiego, Wydział Opieki
 Społecznej — pokój nr. 11.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo zakupu
 również i mniejszej ilości, ewentl. nieuwzględnienia
 żadnej oferty.
 Tczew, dnia 22 lipca 1935 r. 6615
Zarząd Miejski w Tczewie, Wydz. Opieki Społecznej
 p. o. burmistrza:
 (—) Hempel, wiceburmistrz.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go
 rewiru Stanisław Lech, mający kancelarię w Gru-
 dziądzu, ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c.
 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca
 1935 r. o godz. 11,30 w Słupie pow. Grudziądz, od-
 będzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do
 Jana i Małgorzaty Smolińskich, składających się
 z 5 krów, 1 jałówki, 1 motoru ropowego Deutz, o-
 szacowanych na łączną sumę 2.170 zł.
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
 miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Grudziądz, dnia 24 lipca 1934 r.
 (—) Stanisław Lech,
 komornik Sądu Grodzkiego, Rewir I.

GRUDZIĄDZ
Ucznia
 gastronomicznego, uczci-
 wych rodziców poszukuje
 zaraz. Hotel „Królewski
 Dwór” Grudziądz. 6576


Długoletni technik
 dentystyczny obejmuje na-
 tychmiast posadę. Zgłosz.
 do „Dnia Grudziądzkiego”
 Grudziądz pod nr. 6598

GDANSK
Zgubiony
 paszport na nazwisko
 Elżbieta Wellnitz, Gdańsk,
 unieważnia się 6613

RÓŻNE
Kowal
 dominjalny z własnymi na-
 rzędziami i uczeń mogą się
 zgłosić od zaraz. **Zarząd**
majątku Węgrowski 6600

Konserwatory „Wecka”
Szkoła „Wecka”
„Rekord”
Stoje do wzięcia
Butle do soków i nalewek
Gumki do szkielek wszelkich
 systemów w znanych
 wyborowych gatunkach
 po cenach ściśle konku-
 rencyjnych polecają
A. HENSEL
 właściciel
 W. Sierpiński i I. Kasprzak
 BYDGOSZCZ, Dworkowa 4
 6344 Tel. 3193

Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1935 r.
 Komornik:
 (—) Jaroszyński.
 Zlecenie Nr. 192/8 K.



Przy zabawie w „ślepa bakka”.
 — Poznałem: to panna Jadzia!

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
 kiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
 W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
 „ „ „ „ 4-lamowej 50 fen.
 „ „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
 Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,89 zł
 Pod opaską 4,50 zł
 W Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd; przez gońca . . . 2,00 gd
 z odbieraniem w administracji wprost . . . 1,75 gd
 Zagranicą 4,00 gd
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
 w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
 czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
 Witold Mężniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grilsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańczka, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czystałnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.